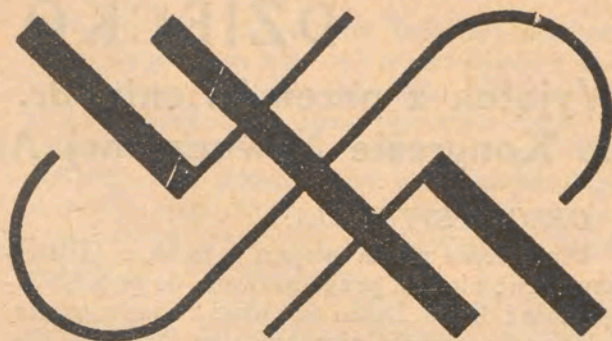


ŻYCIE

WARSZAWSKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANOWEJ, STOWARZYSZENIA „SZKLANE DOMY”, ODDZIAŁU ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI NA ŻOLIBORZU I GOSPODY SPÓŁDZIELCZEJ



Nr. 9

WARSZAWA

WRZESIEŃ 1938

Nowy człowiek w nowym osiedlu

Numer niniejszy poświęcamy sprawom wychowawczym.

Rozpoczynający się nowy rok szkolny i oświatowy wymaga uprzytomnienia sobie, jakie postępy zrobiliśmy w naszej pracy wychowawczej i oświatowej, jak rozszerzyliśmy zakres współpracy w tej dziedzinie z mieszkańcami naszych osiedli, w jakim stopniu zwiększa się nasze „promieniowanie na zewnątrz”.

Nie możemy bowiem zapominać, że rola wychowawcza spółdzielczych osiedli robotniczych nie ogranicza się tylko do zamkniętego koła członków Spółdzielni i ich rodzin. Uprzywilejowane położenie, które zdobyliśmy dla części klasy robotniczej Warszawy nakłada na nas obowiązki, które musimy wypełniać również wobec szerszych mas. Nie zrywamy z nimi kontaktu, nie separujemy się w „oazach spółdzielczych”, lecz odwrotnie wciągamy coraz liczniejsze rzesze w orbitę swego oddziaływania, opartego na metodach spółdzielczych.

Ekspansja, dążenie do masowości, do zaspakajania potrzeb coraz liczniejszych jednostek, jest najistotniejszą cechą każdej organizacji Świata Pracy.

Dziesięcioletni okres pracy społeczno - wychowawczej w Osiedlu Żoliborskim W. S. M. pozwala nam dzisiaj na ocenę doświadczalną, z własnej praktyki wysnutą, wielkich walorów wychowawczych jednorodnego, jednoklasowego środowiska, zamieszkującego planowo zaprojektowane Osiedle i kierującego się w organizacji zaspakajania swych potrzeb zasadami pomocy wzajemnej.

Walory te wykazały swoją skuteczność oddziaływania przede wszystkim na Społeczeństwo Dziecięce, które w mieście współczesnym, a szczególnie w jego dzielnicach robotniczych skazane jest na najcięższą pokutę za winy i niezadadność, czy jeśli chcemy powiedzieć inaczej — skutki niewoli ekonomicznej — swych rodziców.

Wobec odbyć się mającego w Warszawie Kongresu Dziecka, który omawiać będzie warunki tej właśnie pokuty i szukać paljatywów na leczenie choroby bez usunięcia jej przyczyn (szyfowa praca!) — warto jest również przedstawić nasze skromne doświadczenie i wynikające z niego proste jasne i, twarde stanowisko, potwierdzające i częściowo uzasadniające tezy, opracowywane na Kongres przez Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci.

Na wstępie numeru przytaczamy wyjątek z przemówienia zeszłorocznego na Kongresie Międzynarodowym Architektury Nowoczesnej lekarza paryskiego dr. P. Wintera, witającego z uznaniem stanowisko architektów społeczników, którzy w całkowitej przebudowie Siedziby Człowieka na ziemi i podporządkowaniu tej przebudowy interesom i potrzebom mas pracujących widzą jedyny sens i cel swego życia i działalności fachowej. Widzimy, jak te tezy dr. Wintera są nam bliskie, jak pokrywają się niemal z wytycznymi naszej pracy budowniczej i wychowawczej, jak przytwierdzają nam jednocześnie, że poziom i kierunek tej pracy zostały właściwie wybrane, odpowiadają nowoczesnym poglądom nauki i pedagogiki.

DZIECKO W MIEŚCIE

Wyjątek z przemówienia dr. P. Wintera, lekarza paryskiego na Kongresie Nowoczesnej Architektury w czerwcu 1937 roku

OBECNA SYTUACJA:

Dla dziecka niema miejsca w mieście dzisiaj. Nic nie jest przystosowane do potrzeb jego ciała i ducha. Dzieli ono wraz z rodzicami niezdrowe, częstokroć niebezpieczne dlań mieszkanie (skutki: przerażająca śmiertelność wśród dzieci, patologia dziecięca, dzieci niedorozwinięte i t. p.). Niema miejsc dostosowanych do jego zabaw, wychowania, nauczania. Męcząca komunikacja, ciągłe przenoszenie się z miejsca na miejsce. Dziecko stało się męczennikiem, ofiarą niedostatku, często tyranii. Chowa się z trudem, kosztuje drogo. Jest to zagadnienie, którego nie można rozwiązać w mieście dzisiejszym. Zagadnienie ogromnej wagi, które stawia na kartę samostnienie rodziny, które wyjaśnia szybką degenerację mieszkańca miasta (dwa pokolenia), jego braki psychiczne, niedorozwój i t. p.

Wszyscy zapewne studjowaliście, opracowywaliście projekty i budowaliście wzorowe żłobki i szkoły. Nie będę wnikał w techniczne szczegóły ich urządzenia. Chciałem tylko powiedzieć w jaki sposób wyobrażam sobie ich zespolenie z mieszkaniem, poddać myśl, która moim zdaniem powinna przewodzić w harmonizowaniu wszystkich usług społecznych, zmierzających do polepszenia życia dziecka i jego rodziców, pozwolić na uniknięcie stwarzania koszar i przesadnej kolektywizacji, tam, gdzie nie powinna ona mieć miejsca.

WSKAZANIA ZASADNICZE:

Dla ustalenia planów, wystarczy oprzeć się na naturalnych prawach życia dziecka i starać się stworzyć najkorzystniejsze warunki dla jego pełnego rozwoju, zarówno pod względem zdrowia, jak i wychowania ogólnego i wykształcenia. Nie wolno też zapominać, że pierwszy okres życia, jest jeszcze bardzo silnie związany z domem rodzinnym. Instytucje, które należy powołać do życia, winny być dopełnieniem domu rodzinnego i pozostawać z nim w stałym porozumieniu. Będą one miały przede wszystkim na celu ułatwienie zadania rodziców, równie dobrze w zakresie podstawowej higieny, jak wychowaniu i rozrywkach. Powtarzamy raz jeszcze. Będą one musiały dać wszelkie korzyści organizacji kolektywnej, nie naruszając pełnej swobody rodzin.

W tym okresie życia należy przede wszystkim wytworzyć pełną równowagę pomiędzy fizjologią i psychiką. Należy zapewnić dziecku środowisko odpowiednie „do jego skali” i korzystne dla jego zdrowia i radości. Punkt zasadniczy dla tego okresu życia: wychowanie fizyczne i wychowanie charakteru odbywa się jednocześnie. Nie oddziela się zabawy od nauczania.

Dopiero po wyjściu z okresu dzieciństwa, po

ukończeniu mniej więcej 12 roku życia (wkraczamy tu w okres „młodości”), wyjdą na jaw właściwości bardziej określone, zależne od temperamentu i osobowości jednostki. Wówczas dopiero początki przygotowania do pracy spowodują powstanie pierwszych zainteresowań specjalnych, które oddalą dziecko od rodziny.

Ekwipunek życia dziecka MUSI BYĆ PRZEWIDZIANY W SAMYM MIESZKANIU i w jego najbliższym otoczeniu. Nie trudno jest określić pomieszczenia, które należy zapewnić dla dziecka w jednostce sąsiedzkiej (6.000 mieszkańców w mieście PROMIENNYM, stanowi „jednostkę sąsiedzką”). Skoncentrowanie ludności, budowa wzwyż, umożliwiają urządzenie tych niezbędnych dopełnień (właściwego mieszkania), podczas gdy rozrzucone organizmy miejskie, zmuszają nieomal do całkowitego wyrzeczenia się tych urządzeń.

SCHEMAT URZĄDZEŃ POTRZEBNYCH DLA DZIECKA „W MIESZKANIU“.

PRZED PRZYJŚCIEM NA ŚWIAT DZIECKA porady dla matki, w okresie ciąży, wiadomości z zakresu eugeniki, higieny niemowlęcia, higieny życia. Przewidzieć swojego rodzaju poradnię rodzinną, gdzie lekarze i opiekunki społeczne przygotowują przyjęcie na świat dziecka (lokal dla porad i kursów praktycznych wystarczy).

URODZENIE, MACIERZYŃSTWO. Jednostka sąsiedzka, zamieszkała przez 6.000 mieszkańców, może doskonale pozwolić sobie na macierzyństwo w specjalnie urządzonej pokojach, gdzie wszystkie nieskomplikowane położki będą się mogły odbywać w doskonałych pod względem higieny i wyposażenia warunkach. Nie będzie potrzeby rodzić w mieszkaniu (indywidualnym). Matki zresztą będą miały prawo wyboru.

PO URODZENIU: Dziecko musi znaleźć przygotowane dla niego miejsce w mieszkaniu i w pobliżu mieszkania (gdzie matka będzie je mogła zobaczyć w każdej chwili).

A. OKRES NIEMOWLECTWA: (2 pierwsze lata). Należy założyć żłobki dla grup mieszkań, stosownie do statystyki urodzeń, pamiętając, że powinny się one znajdować zawsze w pobliżu mieszkań rodzin (na życzenie będzie mogła tam przebywać w pewnych godzinach osoba karmiąca. Matka będzie zawsze miała możliwość karmić sama). (Urządzenia zimowe i letnie) powietrze, światło, wilgotność powietrza. Możliwie

jaknajwięcej bezpośredniego zetknięcia z przyrodą).

B. OD 2 DO 6 ROKU ŻYCIA: Dziecko chodzi i bawi się: przedszkole, opieka nad dzieckiem, przestrzeń do zabaw (przewidzieć urządzenia na zimę i na lato).

W tym okresie zabawa wypoczynkowa i wychowawcza. Dziecięca kultura fizyczna. Można już prowadzić początkowe nauczanie (na przykład metoda *Montessori*).

C. OD 6 DO 12 ROKU ŻYCIA: *Pół dnia nauczania:* Odpowiednie pomieszczenia dla nauki. Możliwie jaknajmniej książek (nauczać — przeprowadzając już selekcję dzieci). Unikać przykuwania dzieci do ławek w ciągu następujących po sobie godzin. Rzeczywiste przedmioty, lekka prawdziwa praca, kino, warsztaty robót ręcznych i t. p.

Szkoła na wolnym powietrzu, godziny lekcyjne na słońcu.

Pół dnia odpoczynku: Kultura fizyczna, zabawy odmienne od zabaw okresu poprzedniego. Na sport jeszcze zawczasie. Ekwipunek przewidziany dla dorosłych, w pewnych godzinach, może już służyć dzieciom.

Wszystkie pomieszczenia szkolne muszą być niedaleko mieszkania. Mogą być bardziej oddalone niż poprzednie (żłobki, przedszkola).

Uwagi: 1. Opieka lekarska nad wszystkimi trzema okresami, książeczka zdrowia, okresowe ba-

dania, porady specjalistów stałe lub dorywcze. Stała współpraca lekarza i wychowawcy z rodziną (pomieszczenia dla tego celu).

2. Rozumne uzgodnienie tego trybu życia, z korzystaniem z urządzeń oddalonych (pływalnie, stadiony, duże przestrzenie), lub zamiejskich (uzdrowiska, strefy wczasów tygodniowych, miejscowości wakacyjne) oraz z innymi urządzeniami dla młodzieży i dorosłych.

3. Nie zapominać, że wszystkie te placówki: wychowania, nauczania i wczasów dziecka, nie mogą go separować ani oddalać od ogniska domowego, lecz pozostawać w porozumieniu z rodziną i służyć jej.

WNIOSKI:

Wykazaliście, że wszystkie plany opracowane przez członków C. I. A. M. (nowoczesnych architektów) plany „funkcjonalne” i „biologiczne”, przynoszące bezsprzeczne polepszenie bytu człowieka, są technicznie zupełnie możliwe do zrealizowania.

Trzeba zwyciężyć dwie przeszkody, które sprzeciwiają się rzuceniu ich jasnych form na krajobraz naszego świata, te przeszkody to:

NIE BRAK MATERIAŁÓW ANI BRAK RAK to PIENIĄDZ I GŁUPOTA, możliwe, że tylko głupota, gdyż przekładanie pieniądza nad realne dobro życia, nad dobro ciała i ducha, to również GŁUPOTA.

Przed Kongresem Dziecka

Mordercze są cyfry „Małego Rocznika Statystycznego” dotyczące śmiertelności dzieci w Polsce. Oto na 1000 dzieci płci męskiej w wieku od 0 do 4 lat umiera u nas rocznie 49, podczas gdy w Szwajcarii tylko 14; w Holandii i Szwecji — 15, w Belgii — 27, w Anglii — 20, we Francji — 23. *Nasza śmiertelność dzieci dwukrotnie, trzykrotnie a nawet czterokrotnie przekracza śmiertelność w innych krajach Europy.* Jesteśmy cmentarzyskiem dzieci. Ten jeden fakt mówi już o całej tragedii dziecka polskiego i świadczy o palącej konieczności środków zaradczych.

W cyfrach śmiertelności dzieci polskich zarówno w okresie niemowlęcym jak i późniejszych okresach dzieciństwa mieści się właściwie wszystko: i to, że na 950 tysięcy urodzeń rocznie mamy w Polsce w szpitalach niecałe 6 tysięcy łóżek przeznaczonych dla położów i chorób ginekologicznych; i to, że poradnie pediatryczne obejmują swą działalnością nie więcej jak 5% ogółu dzieci od 0 do 3 lat; i to, że na półtora niemal miliona kobiet pracujących najemnie i rodzących rocznie przeciętnie 60 tysięcy niemowląt, mamy tylko 32 żłobków fabrycznych i kilkanaście żłobków dziennych organizo-

wanych przez samorząd i instytucje społeczne; i to, że dziecińce sezonowe na wsi obejmują swym zasięgiem zaledwie 2% ogółu dzieci chłopskich w wieku przedszkolnym; i to, że we wszystkich przedszkolach zarówno na wsi jak i w mieście przebywa najwyżej 10% ogółu dzieci w wieku przedszkolnym; i to, że kolonie i półkolonie letnie dla dzieci urządzone na większą skalę dopiero w ostatnich latach, nie zaspakajają i trzeciej części tego zapotrzebowania na wczasy letnie, jakie istnieje wśród dziecięcych i młodzieżowych rzesz naszych miast, i to, że odsetek ludności w mieszkaniach liczących ponad 2 osoby na izbę wynosi w Polsce 56% a przytłaczająca większość dzieci mieszka właśnie w tych przeludnionych izbach.

Rejestr krzyżących zaniechań i krzywd dziecka możnaby wydłużyć na całe stronicy. Moznaby mówić o obfitych żniwach gruźlicy wśród dzieci. Moznaby pokazać olbrzymią liczbę nieszczęśliwych wypadków wśród dzieci z powodu braku dozoru. Moznaby mówić o studziennym dziedzincu wielkowiejskim, o pastwisku, o błotnistych uliczkach i gnojnych podwórkach miasteczek i wsi, o tym więc środowisku, które rzeźbi charakter i upodobania znacznej

większości dzieci. Można by pisać o rysztykowskich formach zabawy, o ulicznikostwie i łobuzerii, o wykoślawieniu psychicznym i fizycznym znacznego odsetka dzieci. Można by wreszcie zebrać całe tomy cytat z opisów życia dzieci bezrobotnych rodzin.

Na cytaty i opisy nie mamy jednak miejsca. Cyframi natomiast nie dysponujemy. Statystyka nasza traktuje dziecko po macoszemu. Całe szczęście, że wymowa codziennej przez każdego niemal widzianej rzeczywistości jest silniejsza aniżeli milczenie publikacji statystycznych. Dziś nie trzeba już szerzej pisać o niedoli dziecka w Polsce. Dziś trzeba konkretnie planować i robić. Coraz większe bowiem odłamy społeczeństwa rozumieją, że obecna sytuacja dziecka w Polsce grozi całemu narodowi degeneracją fizyczną i moralną. Nadchodzący Kongres Dziecka i masowy doń akces organizacji o całym nieraz różnym i przeciwstawnym zabarwieniu politycznym i społecznym świadczą, że wspólny front walki o prawa dziecka do życia i normalnego rozwoju jest koniecznością państwową i ogólnonarodową.

Dla W. S. M. problem dziecka nie jest nowiną. W pracy nad rozwiązaniem tego problemu mamy własne doświadczenia i własny program

działania na przyszłość. Nasze osiedle zapewniło już dzieciom „trzy podstawowe radości życia” Corbusiera *dało dzieciom przestrzeń, zielen i słońce*; ugruntowało higienę w mieszkaniu i poza mieszkaniem.

Nasze osiedle umożliwiło wszystkim swoim dzieciom korzystanie ze stałej opieki poradni lekarskiej i psychologicznej oraz z jej urządzeń pomocniczych jak kuchnia mleczna lub lampa kwarcowa. Nasze osiedle dało dzieciom ich własne przedszkole i szkołę, dało piaskownice, ogród, warsztaty, dało czytelnię i bibliotekę dziecięcą, dało systematycznie funkcjonujący teatr dla dzieci „Baj”, dało świetlicę i sale ciszy dla odrabiania lekcji, dało lokale, pomoc i wyposażenie organizacjom młodzieży i dzieci i ich spółdzielczej zrzeszeniowej inicjatywie, umożliwiło wreszcie i uprzyścipleniło dzieciom i młodzieży sport i wychowanie fizyczne.

Oczywiście dorobek nasz jest daleki od ideału. Jednak to, co już zostało dokonane, upoważnia nas do tego, by obradującym nad dolą dziecka działaczom powiedzieć, że:

Najsukuteczniejszy program opieki nad dzieckiem to program robotniczej spółdzielczości mieszkaniowej, to budowanie nowych integralnie spółdzielczych osiedli, nowych ognisk życia



Przeźren — zieleń — słońce. Dziedziniec V kolonii WSM na Żoliborzu.

uspołecznionego i planowego, na zasadzie wzajemnej pomocy prowadzonego zaspakajania potrzeb.

Nowoczesna, spółdzielczym wysiłkiem mas pracujących realizowana architektura, to na dalszą metę niezbędny warunek radosnego i racjo-

nalnego życia dziecka. Rozumieją to dobrze same dzieci. Kto chce się o tym przekonać, niech przeczyta drukowane w tym numerze wypowiedzi dzieci na temat osiedla żoliborskiego W. S. M.

h. k.

Pierwszy ogólnopolski Kongres Dziecka i wystawa „Dziecko w Polsce“

1-szy Ogólnopolski Kongres Dziecka w Warszawie odbędzie się w dniach 2, 3 i 4 października 1938 r.

Kongres został zainicjowany przez instytucję społeczną — Stowarzyszenie Uczestników Walki o Szkołę Polską. Do akcji przystąpiło około setki organizacji społecznych.

Przedmiotem obrad Kongresu będą dwa zasadnicze zagadnienia: a) stosunek społeczeństwa do dziecka (dziecko i człowiek dorosły — ref. St. Dobrowolski; dziecko w rodzinie — ref. I. Cz. Babicki i W. Szumanówna; dziecko w prawie rodzinnym — ref. prof. St. Gołąb) b) podstawowe prawa dziecka (prawo dziecka do szkoły — ref. H. Radlińska; Zdrowie dziecka — ref. Godlewski; wczasy dziecka — ref. Walicka-Chmielewska).

Zebrania plenarne Kongresu mają się odbywać w Domu Katolickim przy ul. Nowogrodzkiej 49 (kino Roma). W przerwach między obradami przewidziane jest zwiedzanie instytucji poświęconych opiece nad dzieckiem.

Równocześnie z Kongresem otwarta będzie w Warszawie Pierwsza Wystawa Krajowa „Dziecko w Polsce“. Wystawa ta będzie mieścić się w gmachu pofabrycznym przy ul. Nowogrodzkiej 74/76.

Będzie otwarta przez cały październik i dostępna dla zwiedzających codziennie od 9 rano do 21 wieczorem.

Ma ona zobrazować potrzeby dziecka i możliwości ich racjonalnego rozwiązania, ma być pokazem wszelkich elementów ważnych w wychowaniu dziecka do lat 14-stu.

Nasze osiedle i nasz dorobek w zakresie opieki nad dzieckiem i zapewnienia mu należytych warunków wszechstronnego rozwoju reprezentować będzie stoisko oddziału żoliborskiego R. T. P. D.

Na wystawie pragniemy przedstawić:

- 1) strukturę ośrodka społeczno-wychowawczego wyrastającego z potrzeb i możliwości organizacyjnych spółdzielczego osiedla,
- 2) nasze osiągnięcia ujęte w formę zestawień statystycznych,
- 3) charakter obsługiwanego przez nas środowiska,
- 4) zestawienie osiągniętych przez nas wyników ze stanem rzeczy w odpowiedniej dziedzinie w Polsce,
- 5) charakter naszej pracy wychowawczej ujęty w krótkie wytyczne.

Sądźmy, że Wystawa „Dziecko w Polsce“ będzie licznie zwiedzana przez mieszkańców W. S. M. a zwłaszcza przez rodziców i naszych działaczy społecznych. Dobrze jest od czasu do czasu, zestawić syntetycznie własny dorobek ze stanem jaki jest w całym kraju, porównać nasze projekty na przyszłość z zamiarami innych ośrodków pracy dla dziecka.

Cegielki na budowę nowego gmachu gimnazjum

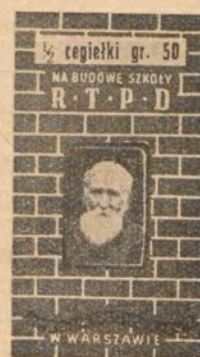
Stoimy w obliczu intensywnej akcji zbiórkowej na rzecz zapewnienia dalszego rozwoju naszego gimnazjum. Obok mobilizacji kwot idących na Fundusz Stypendialny im. Teodora Toeplitza, przystępujemy do pracy nad kolportażem cegiełek nowego gmachu gimnazjum. Sumy uzyskane ze sprzedaży tych cegiełek będą lokowane na specjalnym rachunku funduszu im. Teodora Toeplitza. Gmach ten musi być wzorem nowej promiennej szkoły, musi być żywym architektonicznym wcieleniem tych żądań, które stawiamy nowoczesnej szkole. Architektura, ekwipunek lokalowy szkoły jest też jednym z czynników wychowania. Gmach naszego gimnazjum musi dorównać naszym ambicjom, naszej awangardowej roli w spółdzielczości mieszkaniowej.

Apelujemy do wszystkich przyjaciół dziecka robotniczego i niezależnej, demokratycznej oświaty spółdzielczej.

Pamiętajcie, że im więcej wyprzedanych będzie cegiełek, tym mniej dzieci robotniczych odejdzie

od progu naszej szkoły, nie znalazłszy w niej miejsca, tym bardziej radosne będzie życie tych dzieci w naszej szkole, tym większe będą możliwości skutecznego wychowywania uspołecznionych pionierów robotniczej spółdzielczości.

KUPUJCIE WIĘC I ROZPOWSZECHNIJCIE CEGIEŁKI NA BUDOWĘ GIMNAZJUM IM. BOLESŁAWA LIMANOWSKIEGO.



O szkołę uspołecznioną i produkcyjną

Prawo dżungli a wychowanie

Pomiędzy ideą uspołecznionej szkoły a społeczeństwem kapitalistycznym istnieje głęboki konflikt. Rzecz przecie jasna, że uspołecznianie szkoły i jej młodzieży w ramach systemu ekonomicznego, w podstawach swoich antyspołecznego, równa się próbom zakładania stawów rybnych na sypkich piaskach Sahary. Gdzie nie ma społecznej własności na środki produkcji, gdzie nie ma społecznie i planowo zorganizowanego aparatu wytwórczości i rozdziału dochodu społecznego, tam oczywiście nie może być szkoły uspołecznionej.

Rynek kapitalistyczny, system oparty bądź na wolnej konkurencji, bądź na prywatnych monopoliach zna jedno tylko prawo, prawo najskuteczniejszego przywłaszczenia cudzej najemnej pracy, prawo rozdrapywania bogactwa narodowego według zasady: maksimum zysku minimum strat.

Takie prawo jest prawem dżungli a królem tej dżungli jest zawsze ten, kto jest panem udziałowym banków, fabryk, ziemi czy kamienic. Tam zaś, gdzie się handluje pracą ludzką, tam się handluje też wszystkimi wytworami ducha ludzkiego, handluje się człowiekiem we wszystkich przejawach jego życia zbiorowego. A moralność, a kultura życia zbiorowego, kultura, której akuszerką jest spółka akcyjna, ojcem zaś chrzestnym — makler giełdowy, taka kultura jest równie drapieżna i egoistyczna, jak życie i moralność tych wielkich królów nafty, stali, bawełny, ołowiu i śmierci. W takich warunkach, wszystkie więzi społeczne, jakie łączą ludzi w szersze kręgi aniżeli rodzina i grono najbliższych przyjaciół, upodobniają się do więzi, jakie łączą wilki w jedno stado.

Są oczywiście i w dzisiejszym społeczeństwie liczne środowiska, są nawet całe klasy społeczne, których postawy w życiu gromadzkim są inne. Ale to dotyczy tylko tych odłamów społeczeństwa, których samowiedza zbiorowa wychodzi poza ramy istniejącego ustroju społecznego.

Natomiast poszczególny pracownik umysłowy, chłop a nawet robotnik, jeśli tylko w świadomości swej pochwalają istniejący ustroj społeczny i w jego granicach szukają dla siebie awansu i wyróżnienia społecznego, stają się zawsze niczym innym, jak skarykaturowaną, niemowlęcą odmianą wilczego rodzaju.

Kapitalizm doprowadzając do olbrzymiego uspołecznienia procesów wytwórczych, organizując miliony ludzi w wielkich zespołach fabrycznych i wiążąc całe kombinacje przedsiębiorstw i zakładów w potężne organizmy koncernów czy karteli, jednocześnie gruntownie odspołecznił człowieka w tych warstwach ludności, które w obecnym ustroju mają być dla młodego pokolenia wzorem kulturalnym i moralnym.

Oczywiście, w miarę jak gospodarka kapitalistyczna, a w ślad za nią i wszystkie inne dziedziny życia publicznego przyjmowały coraz bardziej charakter społeczny lub nawet antyspołeczny, od szkoły poczęto wymagać coraz natęczywiej, by przeciwdziałała destrukcyjnym wpływom otoczenia kapitalistycznego, by zajęła się wychowaniem społecznym młodzieży. Szkoła w zasadzie przyjęła na siebie tę funkcję, ale próbując uspołecznić młodzież, musiała przede wszystkim bronić ją przed negatywnym wpływem odspołeczniionych dziedzin życia, musiała izolować się od otaczającej ją rzeczywistości, a zwłaszcza rzeczywistości gospodarczej, ale izolując się uniemożliwiała sobie spełnienie tego właśnie celu, który był powodem owej izolacji. Bez żywego kontaktu z otoczeniem społecznym, szkoła w ogóle nie może wychowywać, otwierając zaś swe drzwi i okna na wpływy nieuspołecznionego otoczenia, szkoła może wychowywać egoistów, ale nie może wychowywać społecznie. I to jest właśnie błędne koło, w którym obracają się wszelkie próby uspołecznienia szkoły w ramach ustroju kapitalistycznego.

Dla tych co nie są socjalistami

Czyżbyśmy więc doszli do wniosku, że prawdziwe uspołecznienie szkoły należało odłożyć do czasów realizacji nowego ustroju społecznego?

Jeśli chodzi o pionierskie próby, o eksperymentowanie, o załazki przyszłej *masowej* roboty, to napewno nie. Bo na odspołeczniionych i odczłowieczonych obszarach społeczeństwa kapitalistycznego można jednak odnaleźć wyspy człowieczeństwa i braterstwa, wyspy uspołecznionego życia. W oparciu o te wyspy jest możliwa praca nad uspołecznieniem szkoły i młodzieży. A wyspy takie są w pierwszym rzędzie tam, gdzie żyją i mocują się o przyszłość własnej ojczyzny i świata uświadomione i zorganizowane odłamy klasy robotniczej.

Uspołecznianie szkoły i jej młodzieży poprzez jej bezpośredni udział w walkach klasy robotniczej jest oczywiście niemożliwe i niewskazane. Nie chodzi o bezpośredni udział w walce. Chodzi jedynie o to, by młodzież mogła w pewnych ważniejszych momentach przeżyć razem z całą społecznie uświadomioną klasą robotniczą jej piekące problemy dnia dzisiejszego, jej dążenia do nowego ładu społecznego, jej oceny i rozumienie obecnego ustroju, jej bohaterskie tradycje historyczne i jej metody pracy zbiorowej i demokratycznej dyscypliny.

I niechże rodzice zwłaszcza ci, co nie są socjalistami rozumieją, że nie chodzi tu o politykę. Chodzi bowiem wyłącznie o realizowanie tego

elementarnego postulatu pedagogiki, który sformułował dobrze Bohdan Suchodolski, wręcz nie socjalista, który napisał, że o wychowaniu w miłości dla człowieka „może być mowa tylko tam, gdzie stawia się nieustępliwe żądania przebudowy społeczno - gospodarczej”. Podobnie pisał St. Witkiewicz, wielki artysta i wychowawca narodu, który twierdził, że w wychowaniu trzeba zawsze stawać na najradykałniejszym stanowisku absolutnej sprawiedliwości społecznej, która jest wcieleniem „jedynej wartej czci siły łączącej ludzkość — miłości”.



W dniu nieustępliwych żądań przebudowy społeczno - ekonomicznej.

Nie polityka więc, lecz pedagogika każe, by dzieci i młodzież naszego osiedla miały jaknajżywszy kontakt i udział w tych wszystkich poczynaniach, akcjach, obchodach i rocznicach, w tych wszystkich obławach życia publicznego, których klimat moralny jest klimatem święta Pierwszomajowego, tej wielkiej dorocznej manifestacji „nieustępliwych żądań przebudowy społeczno-gospodarczej”. W tym klimacie dokonuje się właśnie braterstwo wszystkich krzywdzonych i poniewieranych bez względu na rasę, narodowość i wyznanie, kształtuje się poczucie solidarnej odpowiedzialności za losy całej ludzkości i cywilizacji. W tym klimacie ucisk i krzywda narodu, klasy społecznej czy nawet jednostki, choćby to miało miejsce gdzieś na innym kontynencie i na innej półkuli, wywołują równie żywy oddźwięk emocjonalny, jak krzyki człowieka bitego w sąsiednim pokoju. W tym też klimacie wyrosła miłość ojczyzny, która praktyczny egzamin składała nie w przetargach z zaborcami, nie w krasomówstwie parlamentarnym i zezwolonej przez zaborcę publicystyce czy agitacji, lecz w ciągłym igraniu z szubienicą, katorgą czy więzieniem, w nielegalnych drukarniach „Robotnika”, we Frakcji Rewolucyjnej i Pogotowiu Bojowym P.P.S., w owym świecie „ludzi podziemnych” Andrzeja Struga.

Nie nawoływać lecz dawać przykład!

Uspołecznienie naszej młodzieży zależy od uspołecznienia naszego osiedla i nas samych.

Żywy kontakt z ruchem robotniczym i pracowniczym, nie wystarcza oczywiście dla systematycznego, drobiazgowego dnia powszedniego dotyczącego, uspołecznienia młodzieży. Potrzebne tu jest, by dziecko rosło i dojrzewało w takim środowisku, gdzie kultura gromadzka, gdzie dobro publiczne jest rzeczą żywą i ważną w codziennym współżyciu.

Wychowywać społecznie to nie znaczy zachwalać takie lub inne cnoty, pouczać o obowiązkach, informować, nawoływać, wzruszać, apelować do rozsądku. Wychowywać, to znaczy wy-

tworzyć sytuacje wychowawcze, troszczyć się o obiektywne warunki prawdziwie uspołecznionego współżycia, któreby po przez codzienne sytuacje wytwarzające się w toku społecznie zorganizowanej pracy i wysiłków dawało ujście twórczym, zagęszczającym braterstwo ludzkie instynktom.

Poważnego stosunku do dobra publicznego, uczciwości, rzetelności i obowiązkowości w pracy społecznej niekierowanej chęcią zysku, usposobienia zdolnego do poświęceń na rzecz gromady i jej interesu, tego wszystkiego mogą nauczyć się



„Rugujemy kulturę i obyczajowość prywatnego groszoroza”.

dzieci nie z podręczników, czytanek lub pogadanek ale z konkretnych sytuacji naszego życia w osiedlu i jego organizacjach.

Przyspieszyć więc uspołecznienie naszych szkół i ich młodzieży to znaczy coraz skuteczniej eksmitować z naszego osiedla kulturę i obyczajowość prywatnego groszoroza, to znaczy rugować z osiedla prywatne, kapitalistyczne na handlu lub najemnictwie oparte formy zaspakajanie potrzeb ekonomicznych i kulturalno-oświatowych, to znaczy wszystkie pory naszego życia

w osiedlu nasycić spółdzielczą robotą i spółdzielczą postawą, wszystkich zacofanych, boczących się mieszkańców W.S.M. wciągnąć do aktywnej pracy w spółdzielczości, samopomocy, samokształceniu zbiorowym i samowychowywaniu. Im poważniejsza i zwartsza będzie ta nasza spółdzielcza „linia Maginota” opancerzająca nasze osiedle przed inwazją kultury burżuazyjnej i drobnomieszczańskiej, tym więcej dokonamy w dziedzinie uspołecznienia naszych dzieci i naszych szkół.

Udział w pracy wytwórczej — to trzeci czynnik wychowania społecznego

Żywy kontakt z klasą robotniczą i spółdzielcze uspołecznione otoczenie codzienne szkoły i jej dzieci, to jeszcze nie wszystko. Trzeci podstawowy czynnik wszelkiego skutecznego wychowania a zwłaszcza wychowania społecznego — to praca wytwórcza.

I znów musimy stwierdzić, że w obecnym systemie ekonomicznym istnieje zasadnicza sprzeczność pomiędzy szkołą i wychowaniem z jednej strony, a pracą wytwórczą, organizowaną przez prywatne przedsiębiorstwa z drugiej strony. Tak samo — jak istnieje konflikt między pracą fizyczną i umysłową. Kto pracuje umysłowo lub uczy się w szkole, ten nie pracuje fizycznie, nie bierze udziału w procesach wytwarzających materialną bazę dla istnienia społeczeństwa. Kto zaś pracuje fizycznie, ten nie może należycie kształcić się ani pracować umysłowo.

Kapitalistyczny aparat produkcji, którego celem jest zysk prywatny, a nie dobro społeczeństwa, nie może wychowywać młodzieży.

Skutek jest taki, że idea szkoły pracy, idea szkoły kształcącej i wychowującej młodzież po-

przez jej udział w społecznie zorganizowanej produkcji zwyciężyła bezapelacyjnie w teorii, ale w praktyce szkoła jest ciągle izolowana od pracy wytwórczej społeczeństwa, jest ciągle instytucją bezprodukcyjną a tym samym i aspołeczną. Bo o uspołecznieniu może być mowa tylko wówczas, jeśli wychowanie i nauczanie przeplata się, wiąże i zlewa z pracą wytwórczą uczącego się.

Zbiorowa praca wytwórcza pielęgnuje instynkty twórcze, gasi instynkty chciwości, nabywania i posiadania, uczy człowieka opanowywać własny chaos wewnętrzny, zdobywać wytrwałość i karność społeczną, uczy współdziałania ludzi ze sobą, wzajemnej współzależności i wzajemnego szacunku.

Wszelkie stany świadomości, wszelkie procesy rozumienia i myślenia są rezultatem działania i dążą do ujawnienia się w działaniu. Rozwój myśli ludzkiej jest funkcją walk, jakie toczy ludzkość, narody i poszczególne klasy społeczne o lepsze i bogatsze życie, jest więc funkcją społecznego działania. A najistotniejszą formą tego działania jest praca wytwórcza, jest pro-



Praca w warsztatach szkolnych naszego gimnazjum.

dukcja dóbr materialnych zaspakajających ludzkie potrzeby.

Szkoła izolująca młodzież od pracy wytwórczej właściwie nie może nauczyć ani po-



Praca w ogrodzie szkolnym.

rządnie myśleć, ani działać społecznie, ani organizować.

Związać więc nauczanie i wychowywanie z jaknajszerszej stosowaną pracą wytwórczą, to elementarny nakaz pedagogiki. W granicach naszego osiedla przy uporze, zawziętości i uświadomieniu wagi zagadnienia, można również w tej dziedzinie coś nie coś zrobić. Już mamy jedne z lepiej wyposażonych warsztatów szkolnych w Warszawie.

Mamy poza tym ogród szkolny. Mamy warsztaty i zakłady prowadzone przez W.S.M. lub przy WSM. Jest spółdzielczy aparat zaspakajania potrzeb zbiorowych na zasadzie wzajemnej pomocy. Są więc warunki dla stosowania pracy wytwórczej jako czynnika wychowawczego i warunki te są w granicach możliwości wykorzystywane.

Henryk Kora.

Spółdzielczy plan wychowawczy

ROLA OSIEDLA

Plan wychowawczy szkół im. Bolesława Limanowskiego jest wyrazem potrzeb i możliwości Osiedla WSM. Życie osiedla spółdzielczego jest próbą udoskonalenia form współżycia zbiorowego przez likwidację konfliktu interesów jednostki i zbiorowości.

Powodzenie tego rodzaju prób jest uwarunkowane przenikaniem ożywiających je idei do życia jednostek. Gdyby zasady spółdzielcze WSM nie miały odpowiedników w życiu indywidualnym ludzi stanowiących naszą społeczność, gdyby ludzie ci nie potrafili w swym życiu prywatnym wznieść się na ich poziom, należałoby uznać zespół tych zasad za doktrynę oderwaną od życia, a cały eksperyment za nieudany. *Kto chce zbadać i ocenić osiągnięcia WSM musi przede wszystkim zainteresować się wynikami pracy wychowawczej w osiedlu, bowiem „z prawideł moralności, wyznawanych przez ludzi indywidualnie poznać można jakimi są urządzenia społeczne wśród których żyją”.* Wszystkie te rozważania stosują się rzecz jasna nie tylko do WSM ale i do wszystkich innych form organizacji współżycia zbiorowego, a w pierwszym rzędzie do organizacji spółdzielczych. Wynika stąd postulat wiązania wszelkiej pracy spółdzielczej z akcją społeczno-wychowawczą, która torować musi drogę ku wyższym formom zbiorowego współżycia.

Ten dynamiczny charakter osiedla spółdzielczego nadaje mu szczególnie cenne walory wychowawcze dzięki którym *spółdzielczość w dzisiejszych warunkach jest bodaj jedyną wartościową podstawą pracy wychowawczej.* Proces kształtowania osobowości, formowania typu nowego człowieka uwarunkowany jest jednoczes-

nym przekształcaniem się jednostki i środowiska, a za tym wzrastanie osobowości w harmonii ze środowiskiem społecznym nie może się odbywać w środowisku zaskorupiałym, statycznym. Znajduje natomiast wyjątkowo korzystne warunki w środowisku spółdzielczym.

Rola środowiska spółdzielczego w pracy wychowawczej występuje wyraźniej jeszcze jeśli uświadomimy sobie fakt, że *istotą postawy moralnej człowieka nie jest zespół zasad, które wyznaje, ale jego zachowanie się w konkretnych sytuacjach,* oraz że kształtowanie postawy moralnej odbywa się nie na drodze wpajania pewnych zasad, lecz poprzez uczestnictwo w konkretnych sytuacjach życiowych.

Z rozważań powyższych jasno wynika wielka rola osiedla spółdzielczego w naszym planie wychowawczym.

ZASADY PLANOWANIA

Tworząc plan wychowawczy staraliśmy się:

1) odrzucić błędne zasady utrzymujące się tradycyjnie siłą przyzwyczajenia i ciężarem bezwładu,

2) nie wyprzedzać realnych potrzeb i możliwości środowiska na którym się opieramy,

3) unikać bezwzględnie werbalizmu, to znaczy nie wprowadzać do naszych planów żadnych takich zasad i postulatów, co do których brak nam praktycznych wskazań wykonawczych.

Nie mniej ważną zasadą jest *krytyczny stosunek do możliwości wychowawczych środowiska.* Uznając środowisko za podstawę wychowawczego oddziaływania, nie możemy bezkrytycznie włączać do arsenału środków wychowawczych wszystkich przejawów życia środowiskowego, musimy każdy z tych przejawów oce-

nić i ustalić, jaki wpływ wyrzucić może na proces kształtowania osobowości i jak wobec tego należy ustosunkować się do niego w pracy wychowawczej. Niewątpliwie Warszawską Spółdzielnię Mieszkaniową jest środowiskiem, które stwarza uspołecniające sytuacje życiowe, niewątpliwie uczestnictwo w życiu społecznym będzie u nas coraz pełniejsze i dlatego wrastanie młodzieży w nasze społeczeństwo ma wielkie i dodatnie znaczenie wychowawcze; nie wolno nam jednak przynikać oczu na fakt, że w Osiedlu jest bardzo dużo czynników ujemnych z punktu widzenia wychowawczego. Tam, gdzie są tylko pozory, a nie istotnie wartościowe przejawy wysiłku zbiorowego, tkwi najwięcej niebezpieczeństwa dla naszej pracy wychowawczej. I to właśnie zmusza nas nieraz do rezygnowania ze współpracy z niektórymi placówkami pracy społecznej lub kulturalnej, chociaż placówki te w teorii stanowią ważny czynnik pracy wychowawczej i zapewne wkrótce stanowią go będą w praktyce. Takie nasze postępowanie jest prostą konsekwencją przyjęcia zasady nie wyprzedzania realnych możliwości.



Nasi nowi uczniowie.

Idąc po linii usuwania konfliktów pomiędzy potrzebami i dążeniami jednostki i względami dobra zbiorowego, szkoła usuwa takie metody pracy, jak nagrody i kary a w związku z tym — oceny, zaś *egzekwowanie materiału nauczania* opiera się nie tylko na autorytecie nauczyciela, dyscyplinie wewnętrznej i zainteresowaniu tokiem pracy, ale również i na poczuciu odpowiedzialności wobec społeczeństwa szkolnego.

Współdziałanie młodzieży w procesie selekcji materiału uczniów odbywa się na gruncie pracy samopomocowej w zakresie wykonywania obowiązków związanych z nauczaniem i organizacją życia szkolnego. Praca ta ogniskuje się w organizacjach uczniowskich, czynnych na terenie szkoły i świetlicy. Wyznaczając uczniom rolę współorganizatorów życia szkolnego osiągamy zrozumienie przez nich form i potrzeb społeczności szkolnej, na którym to zrozumieniu opiera się stosunek jednostki do potrzeb społeczeństwa szkolnego.

Współdziałanie jednostki ze środowiskiem

odbywa się: a) na terenie szkoły, b) na terenie instytucji wychowawczych prowadzonych przez RTPD (poradnia hig.-lekarska, przedszkole, szkoła powszechna, gimnazjum, świetlica, ogród szkolny, teatr kukielkowy dla dzieci); c) na terenie osiedla WSM i licznych istniejących w osiedlu instytucjach spółdzielczych, reprezentujących formy ruchu spółdzielczego (sklepy spółdzielni, jadłodajnia, ośrodek ogrodniczy, spółdzielnie pracy, spółdzielnie kredytowo-oszczędnościowe, oddział banku Społem i t. p.).

Dalszym rozwinięciem planu wychowawczego będzie zapewnienie kontaktu młodzieży po przejściu do liceum z organizacjami ogólnokrajowymi, związkami zawodowymi, instytucjami opieki społecznej i ubezpieczeń społecznych, organizacjami spółdzielczymi, instytucjami naukowymi, wytwórniami i t. p. przez odbywanie praktyk i studiowanie teoretyczne i praktyczne dorobku i metod pracy tych organizacji.

Konkretność i pozytywny charakter współdziałania młodzieży ze środowiskiem spółdzielczym wykluczają wszelką rozbieżność między sferą czynów i głoszonych zasad.

Powyższe zasady znajdują wyraz w następującej organizacji życia szkolnego:

ORGANIZACJA ŻYCIA SZKOLNEGO

I. Grupy klasowe.

Grupa klasowa spełnia następujące zadania:

- a) czynności porządkowo-gospodarcze,
- b) współdziałanie w zakresie pracy naukowej,
- c) współdziałanie z ogólnoszkolnymi organizacjami.

We wszystkich tych pracach grupa klasowa przydziela czynności jednostkom i obowiązana jest współdziałać z nimi dla najlepszego ich wykonania, zaś jednostka odpowiada wobec klasy za dobre spełnienie swych zadań.

II. Organizacje ogólnoszkolne.

Organizacje ogólnoszkolne obejmują następujące dziedziny:

- 1) Spółdzielczość:
 - a) spółdzielnia handlowa,
 - b) spółdzielnia kredytowo-oszczędnościowa,
 - c) spółdzielnia pracy.
2. Współpraca uczniów różnych poziomów w ogólnoszkolnych pracach w zakresie nauczania i organizacji życia szkolnego.

3. Organizacje sportowe.

III. Organizacja pracy poza lekcyjnej obejmuje:

- a) indywidualną pracę w salach ciszy, pracowniach, warsztatach w godzinach popołudniowych,
- b) poza lekcyjną pracę zespołów na godzinach przedmiotów specjalnych,
- c) kółka naukowe i artystyczne.

IV. Współdziałanie z instytucjami społeczno-wychowawczymi prowadzonymi przez RTPD obejmuje współpracę organizacji uczniowskich i poszczególnych jednostek:

a) z poradnią hig.-lekarską, kuchnią mleczną, w zakresie opieki hig.-lekarskiej i pomocy gospodarczej dla niemowląt,

b) z przedszkolem i ogródkiem jordanowskim i t. p. opieką nad dziedzińcem, imprezami dla dzieci,

c) z kursami muzycznymi, teatrem kukiełek i innymi organizacjami, które mają na celu wychowanie artystyczne.

V. Współdziałanie z osiedlem WSM opiera się na:

a) współpracy różnych form spółdzielczości istniejących na terenie szkoły z odpowiednimi formami ruchu spółdzielczego w osiedlu np. szkolna spółdzielnia handlowa współpracuje z istniejącą w osiedlu Spółdzielnią Księgarską, szkolna spółdzielnia wydawnicza wydaje pismo szkolne jako dodatek młodzieżowy do miesięcznika „Życie WSM” i t. p.,

b) udziale w życiu kulturalnym i gospodarczym osiedla przez udział w pracach administracji osiedla, samorządu lokatorskiego i kolonijnego, ośrodka ogrodniczego, biblioteki, świetlicy dla młodzieży osiedla, i t. p. przy tym na terenie szkoły powstają koła przyjaciół poszczególnych placówek życia osiedlowego np. koła przyjaciół Czytelni, Ogrodu, Gospody Spółdzielczej i t. p.

Nakreślony powyżej zarys planu wychowawczego wymaga wielkiej czujności ze strony pedagogów, stałego badania wyników pracy, przyczyn trudności wychowawczych i starannej selekcji. Do tego celu służyć musi *rozbudowana*

znacznie na terenie szkoły praca poradni psychologiczno-lekarskiej.

Tak zwany lekarz szkolny powinien być zastąpiony na terenie szkoły przez poradnię, która czuwa nad całokształtem spraw higieniczno-lekarskich i koordynuje poczynania pedagogów, psychologów i lekarzy.

Szkoła prowadzi kartotekę uczniów, w której przy karcie zdrowia znajdują się wyniki badań psychologicznych, postanowienia wychowawcze dotyczące ucznia i dane o środowisku domowym. Szkoła prowadzi staranne badania środowiska domowego młodzieży i stara się wpłynąć na atmosferę wychowawczą domu przez zapewnienie dziecku jaknajlepszej sytuacji w rodzinie. Trudniejsze rodziny są pod stałą opieką lekarską, którą rozciąga nad nimi poradnia, prowadząc systematyczne badania, wzywając rodziców, posyłając w miarę potrzeby higienistkę, psychologa lub nauczyciela do domu, zapraszając rodziców do stałego odwiedzania poradni i korzystania z jej rad.

Powyższy zarys planu wychowawczego wymaga jeszcze rozwinięcia wyjaśniającego stosunek nasz do zagadnienia dyscypliny i swobodnego rodzaju, samodzielności i podporządkowania i t. p. Ograniczyliśmy się tutaj do objaśnienia spółdzielczej podstawy planu wychowawczego. Zagadnienia związane z metodami nauczania, pracą warsztatów, sprawą współpracy z domem, sprawą wczasów młodzieży i wiele innych wymagają także osobnego omówienia.

W. SCHAYER.

Osiedle i szkoła w oczach dzieci



Nasi nowi uczniowie.

Dla starych pracowników, mieszkańców czy bywalców jakiejś instytucji niezmiernie ciekawe są czyjeś świeże wrażenia. Nowe, młode spojrzenie odmładza i poucza. Wdzięcznym obserwatorem, w którego oczach możemy co roku szukać potwierdzenia swych wysiłków, jest każdorazowa I klasa gimnazjum.

Więc i w tym roku zapytaliśmy nowe dzieci o wrażenia, jakie zrobiła na nie nasza szkoła i pokazaliśmy im całość urządzeń WSM, by zapoznały się z tą placówką i by wypowiedziały się co do jej jedyne go w swoim rodzaju oblicza i charakteru.

Wypowiedzi są zgodne. Główna ich nuta to podziw, nierzadko odczuwa się odprężenie, przypływ radości życia i energii.

„...Dumą napęlnia się moje serce, dumą i wiarą w swe siły...”

W sprawozdaniach z pierwszych wrażeń odniesionych w szkole — jako rzeczy, które dzieci same zaobserwowały i mile odczuły po wstępnych niepokojach towarzyszących ich rozmyśleniom, jak też to będzie w tej nowej szkole — stale powtarzają się trzy sprawy: piękno lokalu, przyjazny stosunek nauczycieli, braterstwo i pogoda panujące wśród uczniów.

„...Po ciasnych klasach szkoły ludowej, w której spędziłem cztery lata, te widne klasy z dużymi oknami wydały mi się jakby nierealne. System nauczania w tej szkole nie polega na wykluwaniu uczniowi oczu

jego własnymi błędami, lecz na uczeniu go. Zauważyłem to już pierwszego dnia. Zauważyłem, że niektórzy uczniowie, mieszkając nawet bardzo daleko, chodzą do tej szkoły..."

..., „Od razu uderzyły mnie duże, widne sale, niebieskie fartuchy i istnienie ogrodu zoologicznego. Poznałam, że dyrekcja dba o czystość szkoły i dzieci.

Nauczycielstwo (w porównaniu z innymi szkołami) jest tu bardzo miłe i sympatyczne, dzieci zaś wiecznie uśmiechnięte..."

..., „Nauczyciele tej szkoły są bardzo weseli i przystępni..."

..., „Poza tym nauczyciele odnoszą się do uczniów, można powiedzieć, po przyjacielsku, a nie tak jak w szkole, do której dotychczas uczęszczałem — surowo..."

„Nowa szkoła uczyniła na mnie bardzo silne wrażenie. Wstępując w te progi sądziłam, że moi koledzy będą nieprzystępni i zajęci własną osobą. Tymczasem widzę, że inny duch tu panuje. Wszyscy są swobodni w obęjściu, braterscy i pogodni..."

..., „Idąc pierwszy raz do nowej szkoły, czułam radość z domieszką niepewności. Nie wiedziałam, czy potrafię prędko zżyć się z tą wielką rodziną, jaką stanowią uczniowie i uczennice. Muszę przyznać, że z początku czułam się nieswojo i obco. Byłam oszłomiona gwarem i widokiem tylu obcych mi twarzy. Lecz już na drugi dzień przekonałam się, że w tym środowisku i w atmosferze nowej szkoły będę się czuła bardzo dobrze. Bo atmosfera ta jest odmienna od tej, jaką mnie otaczała w szkole powszechnej. Tam, jak pamiętam, od pierwszego dnia robiono wyjątki. Nauczyciele faworyzowali zamożniejszych uczniów..."

Pewną rewelacją i jak się wydaje dużym przeżyciem było dla nich, gdy się z pogadanek dowiedziały, jaki charakter nosi szkoła, — że jest spółdzielcza, robotnicza, świecka.

Niewątpliwie przynajmniej niektóre słyszały o tym od rodziców, ale odnosi się wrażenie, że dopiero stwierdzenie tego wszystkiego przez samą szkołę uczyniło im tę rzecz realną. Może niewspółmierność tych pojęć z charakterem ich dotychczasowej szkoły nie pozwalała im uwierzyć, że tak jest w rzeczywistości.

..., „Szkoła nasza jest inną od tysiąca innych. Ma wzniosłe i szlachetne hasła. Dąży do równouprawnienia, jest przesiąknięta duchem spółdzielczości i pragnie siać kulturę wśród młodzieży robotniczej."

..., „panuje tu równość. Drugą dodatnią cechą jest to, że szkoła jest świecka. Tu się nie wytyka nikomu różnicy wyznań..."

... „Szkołę im. Bolesława Limanowskiego utworzyli robotnicy, a popierają spółdzielnie. Panuje tu wśród dzieci duch demokratyczny i spółdzielczy, w którym uczniowie i uczennice zaopatrują się w materiały piśmienne i książki..."

..., „Teraz dopiero udało mi się uchwycić różnicę między szkołą R. T. P. D. a publiczną szkołą powszechną, do której poprzednio uczęszczałam. Przede wszyst-

kim nasza szkoła jest świecka i wspierana przez ludzi wielkich idei — spółdzielców..."

..., „Do szkoły tej chodzą dzieci robotników i ich sympatyków. Szkoła sympatyzuje z ruchem robotniczym... Szkoła ta jest świecka, co u nas w Polsce jest rzadkim wypadkiem..."

„Do szkoły tej uczęszzczają przeważnie dzieci robotnicze, z którymi będę się czuł dobrze, gdyż sam jestem synem pracownika, który ciężko pracuje na chleb..."

A oto głos uczennicy, która ukończyła szkołę powszechną na miejscu.

„Do naszej szkoły chodzimy bardzo chętnie. Nie jest to szkoła jak wiele innych, gdzie panuje wojskowy prawie rygor. Dziecko z takiej szkoły niechętnie pracuje, ale musi pracować, bojąc się kary, jaką jest napisane w dzienniczku do rodziców o nieodrobionej lekcji. Boi się kary cielesnej, jaką po przybyciu do domu, wymierzają mu rodzice. I dlatego odrabia lekcję źle, tak aby zbyć. U nas jest inaczej, do nauczycieli odnosimy się jak do starszych przyjaciół, z zaufaniem zwierając im się z naszych trosk i kłopotów. Oni wzajemnie są dla nas bardzo uprzejmi i pomagają nam, jak tylko mogą. Lekcje odrabiamy przeważnie chętnie i wypadki zostania na drugi rok zdarzają się rzadko. Naszej szkole nie każdy jednak chce powierzyć swoje dziecko, bojąc się, że ono zostanie źle wychowane, dlatego, że szkoła jest bezwyznaniowa. Obawy ich są niesłuszne. Ja i wiele innych dzieci chodzimy do tej szkoły od pierwszego oddziału i wychowani jesteśmy jak wiele innych ze szkół państwowych..."

Wszystko to razem napawa nowe dzieci otuchą, że im w szkole będzie dobrze i że im nauka pójdzie łatwo.

„W tym otoczeniu czuję, że wydołam pracy szkolnej, która wydawała mi się tak ciężka..."

„mam wrażenie, że dobrze mi będzie płynęło życie szkolne..."

Jeśli szkoła je uspokoiła co do ich własnego dziecięcego losu — W. S. M. zaimponowała im swymi urządzeniami i rozszerzyła ich horyzont myślenia społecznego. Wycieczka po Osiedlu była pierwszorzędną poglądową lekcją kultury i pozytywnej siły spółdzielczości.

„W. S. M. jest niemal rajem dla ludzi pracy. Mają tu o wiele lepsze warunki mieszkaniowe niż robotnicy w śródmieściu. Ja sama mieszkam w Warszawie i często widuję mieszkania robotnicze. Gdy się wchodzi do takiego mieszkania, od razu rzuca się w oczy niski sufit, odrapane ściany i małe okienka. Wszędzie czuć wilgoć i dym wydobywający się ze źle zbudowanych kuchni. Młodsze dzieci kręcą się po pokoju przeszkadzając ojcu lub matce. Starsze bawią się na ciemnym, brudnym podwórku. Kręcą się po nim gospodie, handlarze i żebracy.

Zupełnie inaczej przedstawia się to wszystko w W. S. M. Robotnicy mieszkają w widnych, wygodnych mieszkaniach. Dzieci bawią się na dużych, słonecznych dziedzińcach, gdzie mają piasek do zabawy, a niekiedy nawet baseny. Podwórza wyglądają jak parki: są trawniki, drzewa i kwiaty. W mieszkaniach W. S. M. nie ma pieców, jest za to jedna kotłownia,

opalająca zimą wszystkie mieszkania W. S. M. Jest tu także pralnia, w której wszyscy mieszkańcy W.S.M. piorą swoją bieliznę. Tak oto przedstawia się życie ludzi mieszkających w W. S. M. Tu wytworzyło się miasteczko robotnicze, które zamieszkuje 4000 ludności. Tu mają dorośli kooperatywy i związki, kino i koncerty. Tu mają dzieci świetlice i czytelnie. To wszystko powstało dzięki wytrwałości robotników i olbrzymiemu nakładowi ich pracy“...

„W. S. M. zbudowało piękne gmachy mieszkaniowe na Żoliborzu dla robotników. Mieszkania, które się tam znajdują, są bardzo ładne, widne, bo mają bardzo duże okna i są bardzo tanie. A dochody z mieszkań tych nie idą do jakiegoś kapitalisty, który je później przehuła, tylko na zbudowanie nowych gmachów lub innych instytucji spółdzielczych, jak: sklepy, pralnie i t. d. Robotnicy bardzo często mieszkają w domach należących do jakiegoś prywatnego właściciela, który za brudne i ciasne mieszkanie bierze prawie trzy czwarte zarobku biednego robotnika. Tak więc spółdzielnia jest instytucją społeczną, która chce, by robotnikom było dobrze...”

Wiele dzieci zwróciło uwagę na stosunkowy komfort mieszkań. Z całym zrozumieniem podkreślają znaczenie higieny tych mieszkań dla zdrowia ich mieszkańców.

„Mieszkania w W. S. M. są bardzo ładne. W porównaniu z mieszkaniami robotniczymi w mieście, mieszkania te są pałacami“.

„...W tych mieszkaniach nie ma wilgoci i jest czysto, okna są duże i dlatego widne, te zalety dobrze wpływają na rozwój dzieci, które gdy podrosną, mogą być dobrymi pracownikami“...

Innych przeżyć dostarczyła im pralnia i kotłownia — zainteresowały się maszynami i przejęły podziwem dla nowoczesnej techniki. Niektórym nasunęło to jednak również myśli rzucające i na ich życie rodzinne i osobiste.

„Zwiedzając W. S. M., pomyślałem o tym, że my żyjący w mieście, w wysokich starych kamienicach, nie wiemy, co to wygoda i zdrowie. Wiedzą o tym członkowie W. S. M. Chociaż nasze mieszkanie składa się z 2 pokoiów, kuchni i przedpokoju, jednak gdy jest pranie w kuchni, całe mieszkanie jest przejęte wonią gotującej się brudnej bielizny i chlorku.. Matka nie może sobie pozwolić na praczkę, więc sama stoi przy balii i pierze. Ja pomagam czasem przy kręceniu wyżymaczki. A po każdym praniu mama ma cały dzień pomarszczone palce i traci na pranie dwa dni. W te 2 dni obiad nie jest normalny, mieszkanie nie sprzątnięte.

Tu, w W. S. M., matki nie mają tyle kłopotu z praniem. Piorą w baliach, do których doprowadzona jest woda. Gotowanie odbywa się mechanicznie. Suszenie trwa około 15 minut. Czy nie jest to wygoda i ochrona zdrowia? Chciałbym mieszkać w domu spółdzielczym, mieć w domu dużo światła i słońca, chcę, by moja mama szanowała swoje zdrowie i siły piorąc w nowoczesnej pralni“.

Jasny korytarz i małe, ale zato bardzo czysto i ładnie urządzone pokoiki. „Gdzie piec?“ — pytam zdumiony. „Piec? Zaraz pokażę“. Idziemy, ja i mój przewodnik, jakąś ulicą... Stajemy przed podłużnym budynkiem o ogromnych oknach. Wchodzimy. Charakterystyczny zapach, jaki wydaje oliwa w szybko obracającej się maszynie. Trzy „małe“ (10 m wysokości) piece mechaniczne i jeden ogromny, prawie dwa razy większy, wielkości sporego domku. „Oto nasze piecyki, tylko że są trochę za duże do mieszkania, to stoją tutaj, a ciepło ich rozprowadza się do wszystkich mieszkań. A tu obok, w tym wysokim białym domu... „powiedz zresztą sam, co tam może być?“ „Bo ja wiem? Chyba mieszkania?“ „Nie, to jest nasza wspólna pralnia, żeby w tych małych pokojkach nie wisało pełno bielizny. Na jednym pięttrze się pierze i wyżyma, na drugim magluje, na trzecim suszy. Wszystko razem (poza praniem) trwa jakąś godzinę“.

„...Pralnia. Najnowsze zdobycze techniki, specjalna suszarnia, maszyny do wyżymania bielizny. Wszędzie maszyny, maszyny ułatwiające pracę — maszyna przyjaciół człowieka...“

Najwięcej jednak zajęły je dziedzińce (w 50% opracowane jako osobny temat). Zrozumiałe. W tej sprawie miały dzieci więcej do powiedzenia. Jest im ona bliższa. Dziedzińiec to drugie — i może ważniejsze — mieszkanie dziecka. Znaczą jednak i zrozumienie dla interesów dorosłych. Dzieci aprobują istnienie ławek na dziedzińcach.

Wstępem do wypracowania na ten temat jest zazwyczaj opis jakiegoś podwórka w „typowej“ kamienicy Warszawy.

„Widziałem dziedzińiec w kamienicy przy ulicy Chmielnej. Opiszę go. Wchodzę przez wąską, dość ciemną bramę. Na pierwszy rzut oka widać małe wybrukowane podwórko. Na ścianach wymalowane reklamy fabryk i sklepów, po środku publiczne „00“.

Małe dzieci bawią się odpadkami dykty, której właściciel zajmuje mały sklepik. Przez podwórko przechodzi rynsztok. Dziecko potrącone przez jakiegoś człowieka wpadło do rynsztoka, jest całe ubrudzone. W jednym oknie widać antenę (chyba u właściciela).

Naprzeciw mnie rozłożyła się jakaś kobieta z kratkami. Wszędzie słychać krzyki sprzedawców kratów, grzebieni, spinek itd. Dodam, że podwórko jest przechodnie. Wychodzę na ulicę. Wsiadam w tramwaj i udaję się na Żoliborz. Wsiadam i idę do domu. Podziwiam te bloki, te zieleńce, tę piaskownicę i te ścieżki. Przed oczyma staje mi widok podwórka z ulicy Chmielnej. Myślę, że dobrze jest mieszkać w W. S. M. i myślę, że ci ludzie z ulicy Chmielnej mogliby mieszkać w takim domu. Cena mieszkania w W. S. M. (jednoizbówki) wynosi dwadzieścia kilka złotych. Przypominam sobie przysłowie — w zdrowym ciele — zdrowy duch. Istotnie tak jest. Ci ludzie z ulicy Chmielnej stoją na niższym poziomie kultury niż my. A mogliby być na tym poziomie co i my. Gdyby zrozumieli potrzebę. Gdyby...“

„Dzieci mają tam (w W. S. M.) prawdziwy raj, mają podwórza, które w mieście nazywamy ogrodami“...

W dziedzińcu aż pieni się bujna zieloność. Trawniki, drzewa, a pośrodku oprócz piaskownicy — basen z rybkami wszelakich gatunków. Dokoła stoją ławki, na których zmęczeni po całodziennej pracy mieszkańcy mogą odpoczywać wśród zieloności“.



Basen do brożenia na dziedzińcu.

A oto wypowiedź charakterystyczna dla stałego mieszkańca W. S. M.

„Wybiegam na dwór. Ogarnia mnie hałas i śmiechy dzieci połączone ze śpiewaniem ptaków i pięknym zapachem kwiatów. Wmieszałem się w tłum wesołych kolegów i wraz z nimi bawiłem się w chowanego, w berka i w inne zabawy odbywające się w krzyku i śmiechach dzieci. Lecz uciecha nie trwa nieskończenie i choć z niechęcią musiałem w końcu wrócić do domu, by odrabiać lekcję.

Siedziałem przy oknie, zapatrzony w piękny dziedzińiec,

myślałem. Myśli moje dalekie były od lekcji i od wesołości — myślałem o zabawie dzieci robotniczych w najstarszych i najbiedniejszych ulicach Warszawy i widziałem tuż przed sobą na wybrukowanym ciemnym dziedzińcu w okół zasłoniętym murami, dzieci bawiące się w kamyki lub w klasę, dzieci brudne i obdarte, które bawiąc się, oddychały kurzem ulatującym z pod miotły dozorczy“.

W konkluzjach spotykamy się często z apelem do młodzieży, z wyrazami nadziei, że spółdzielczość się rozwinie, z pragnieniem, by wszyscy robotnicy mogli tak mieszkać, z refleksjami natury politycznej.

„Moim życzeniem jest, aby wszyscy robotnicy należeli do W. S. M.“

„Starajmy się więc przekonać jak najwięcej osób, by popierały tę spółdzielnię“.

„Gdyby wszyscy ludzie zjednoczyli się w spółdzielniach, nie byłoby tych wstrętnych prań w domu“.

„Dobrze by było, gdyby w całej Warszawie robotnicy mogli tak mieszkać“.

„I biedacy może doczekają się lepszego jutra. Czekałmy!“

A nasza konkluzja? — Jeżeli dzieci, które są w naszej szkole od kilku czy kilkunastu dni, tak ujmują naszą rzeczywistość, to możemy mieć umotywowaną nadzieję, że istotnie wychowamy zastęp dzielnych spółdzielców.

Z. D.

Wszystkie dzieci W.S.M. muszą być pod stałą opieką lekarza i psychologa

Pielęgnowanie dziecka, to sztuka znacznie trudniejsza aniżeli hodowanie tulipanów, orchidei, świń czy rasowych koni. Dziecko trzeba nie tylko hodować ale i wychowywać, a zdrowe dziecko i jego instynkty lub nawyki, będące podstawą charakteru przyszłego człowieka, są ze sobą nierozdzielnie związane. W pierwszych latach dziecka nie sposób oddzielić życia fizycznego od psychicznego.

Pielęgnowanie więc i opieka nad psychofizycznym wzrostem dziecka, to trudna, o olbrzymie dziedziny nauki oparta współpraca fizjologa, higienisty i psychologa. Nie wystarczy tu wiara w nieomyślność instynktów macierzyńskich matki i jej dyktowane uczuciem improwizacje. Potrzebna jest wiedza. Rodzice muszą nauczyć się praktycznie głównych zasad higieny i wychowania, muszą poznać w ogólnych zarysach konstytucję fizyczną i indywidualność swego dziecka. I to musi być dokonane jak najwcześniej, nie później jak do 3 miesięcy po urodzeniu dziecka. Dokonać można tego tylko wspólnie z lekarzem i psychologiem. Muszą oni zbadać dziecko, muszą systema-

tycznie obserwować jego rozwój, muszą być w ciągłym kontakcie z rodzicami, instruując ich i ucząc, równoległe z rozwojem dziecka. Takie postulaty dla olbrzymiej większości matek w Polsce są oczywiście niedostępne dla realizacji. Ale w osiedlu żoliborskim każde dziecko, każda matka mając łatwy dostęp do poradni „Zdrowie Dziecka“.

Zasięg działalności poradni stale się rozszerza. W roku 1935 dzieci w wieku od 0 do 3 lat z osiedla W.S.M., będące pod stałą opieką poradni, stanowiły 33% ogółu dzieci z osiedla żoliborskiego W. S. M. (w wieku 0 — 3 lata); w roku 1936 odsetek ten wynosił już 42% a w roku 1937 — 46%. Jest więc stały wzrost i poziom niewiarygodnie niemal wysoki, jeśli chodzi o porównanie z przeciętnym stanem poradnictwa i opieki nad dzieckiem w całym kraju. Jeśli jednak chodzi o nasze spółdzielcze ambicje i nasze obiektywne możliwości, to jest jeszcze dużo do zrobienia. Jeżeli więcej jak połowa dzieci w wieku 0 do 3 lat zamieszkałych w naszym osiedlu żoliborskim nie korzysta ze stałej opieki poradni, to dowód, że źle jest jeszcze

u nas z uświadomieniem co do nowoczesnych zdobyczy higieny fizycznej i psychicznej oraz ich roli w racjonalnym pielęgnowaniu dziecka.

Nie można przecież zastrzelać się tym, że opieka naszej poradni jest droga, jest niedostępna dla rodzin robotniczych. Ulgowa taryfa opłat dla mieszkańców W. S. M. jest zróżnicowana w zależności od wysokości miesięcznych zarobków przypadających na jedną osobę i przystosowana do możliwości budżetu robotniczego. Przy zarobku miesięcznym ponad 200 zł. wpis kosztuje 10 zł. a roczna opłata za stałą opiekę — 84 zł.; przy zarobku natomiast poniżej 65 zł. wpis wynosi tylko 1 zł. a opłata roczna 6 złotych. Za 6 złotych rocznie, dziecko złe zarabiającego robotnika ma do swej dyspozycji przez cały rok 4 le-

karzy (3 pediatrów i 1 internista), jednego psychologa oraz 2 lekarki stażystki pracujące w charakterze higienistek. Dla grup z wyższym uposażeniem (od 65 zł. do 200) opłaty są proporcjonalnie wyższe, ale w każdym wypadku *roczny koszt stałej opieki poradni i korzystania z jej urządzeń* (waga lekarska, lampa kwarcowa i t. p.) nie osiągnie tej sumy, jaką przeciętny palacz w poszczególnej grupie uposażeniowej *wydaże w ciągu dwóch miesięcy na papierosa*. A przecież zdrowie fizyczne i moralne dziecka jest więcej warte aniżeli dym z papierosa.

Musimy więc na drodze szerokiej propagandy uświadamiającej osiągnąć taki stan, by wszystkie dzieci W. S. M. znalazły się pod stałą opieką lekarsko-psychologiczną.

h. k.

S a l e c i s z y

Sal Ciszy rozpoczynają po przerwie wakacyjnej drugi rok swego istnienia. Stale, acz powoli wzrastająca w ubiegłym okresie liczba młodych uczestników wykazała dobitnie, potrzebę organizacji, zapewniającej dzieciom i młodzieży dobre warunki pracy poza szkolnej. Same dzieci potrafiły to najlepiej ocenić. Początkowe trudności, polegające na opanowaniu nieprzyzwyczajonej do skupienia i ciszy gromady zniknęły zupełnie w atmosferze poważnej i spokojnej pracy. Najstarsi utworzyli parę grup zbiorowego odrabiania lekcji; godziny poświęcone matematyce, prowadzone przez nauczyciela cieszyły się ogromnym powodzeniem i dawały dodatnie rezultaty.

Kierownictwo Sal Ciszy zamierza w tym roku główny nacisk położyć na organizację uczących się zbiorowo grup, bądź samodzielnych bądź pracujących przy pomocy pedagogów. Uzupełnianie w ten sposób wiedzy szkolnej i pogłębianie zainteresowań musi w efekcie zaważyć dodatnio zarówno na szkolnej nauce, jak na rozwijaniu się w uczniach sztuki myślenia. Koła samokształ-

eniowe, utykające nieraz z powodu braku czasu młodzieży — w oparciu o naukę szkolną nabrałyby znaczenia i stały się strawą codzienną wielu. Dla uczącej się młodzieży szkoła jest przecież najwyższą rzeczywistością i powiązane z nią tematy będą zawsze najbliższe. Trudne warunki domowe i przeładowanie klas, zwłaszcza w szkołach państwowych utrudniają niejednemu samotne przebijanie się przez zagadnienia, których zakres rozszerza się z każdym rokiem, stawiając pytania, niemożliwe do rozwiązania w czasie lekcji szkolnych. Ani indywidualne, ani zbiorowe korepetycje nie rozstrzygną kwestii. Właściwa droga leży jedynie w nauczaniu się samodzielnej pracy — i pomoc w tej dziedzinie mogą dać właśnie koła naukowe, czy godziny pytań i odpowiedzi na Salach Ciszy.

Dla młodszych projektowana jest w dalszej przyszłości — w zimowych miesiącach — sala spokojnych gier, w której mogłyby dzieci spędzać czas po odrobieniu lekcji. Przed tym jednak musi nastąpić wzajemne zżycie się i zapoznanie kierownictwa z uczestnikami, aby atrakcyjny moment zabawy nie stał się jedynym powodem uczęszczania na Sale.

T. J.



POMIĘDZY ODRABIANIEM LEKCJI W SALACH CISZY, A ODRABIANIEM W DOMU, JEST RÓŻNICA PODOBNA DO TEJ, JAKA JEST MIĘDZY WSPÓŁCZESNĄ FABRYKĄ A CHAŁUPNICZĄ RĘKODZIELNIĄ.



SPOŁECZNA NAUKA W SZKOLE MUSI IŚĆ W PARZE ZE SPOŁECZNĄ, ZBIOROWĄ NAUKĄ POZA SZKOŁĄ. MŁODZIEŻ W. S. M. BĘDZIE GROMADNIE KORZYSTAĆ Z SAL CISZY.

Gimnazjum im. Bolesława Limanowskiego

(Przeszłość — stan obecny — przyszłość)

Koniec pierwszego etapu

W bieżącym roku szkolnym Gimnazjum im. Bolesława Limanowskiego ma już cztery klasy. Po pięciu latach dużego wysiłku organizacyjnego mamy wreszcie pełne gimnazjum.

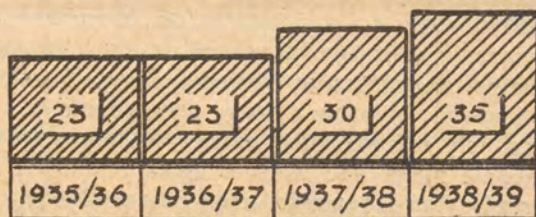
W okresie budowania gimnazjum mieliśmy wiele momentów bardzo trudnych. Zaczęliśmy pracę bez pieniędzy, bez lokalu, przy minimalnym i całkowicie bezpłatnym personelu. Przepowiadano nam, że nie otrzymamy koncesji, że nie zdobędziemy zaufania rodziców. Pierwszy rok był najcięższy. Po tym roku nie mogliśmy zrobić kroku na przód, nie mogliśmy otworzyć następnych klas. Przez dwa lata nasze gimnazjum było jednoklasowe. Jakkolwiek wskutek tego niepowodzenia pojawiła się inicjatywa likwidacji, odpowiedzieliśmy na nią zdwojoną energią w budowaniu podstaw naszego spółdzielczego i robotniczego gimnazjum. Zrobiliśmy sceptykom i pesymistom niespodziankę. Właściwie nie tylko my, ale również Ministerstwo do spółki z nami. Oto władze oświatowe, wbrew

„przyjaznemu krakaniu“ tych naszych przyjaciół, dały nam koncesję na szkołę.

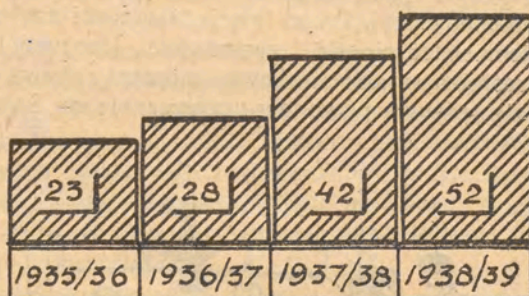
Zapewne niedługo już podobną niespodziankę sprawimy tej samej kategorii ludzi w innej ważnej kwestii — zdobywając t. zw. pełne prawa. Tak zwane niepełne mamy już od chwili otrzymania koncesji.

Zresztą o sprawie praw piszemy na innym miejscu, tu zaś przedstawiamy w liczbach i wykresach rozwój gimnazjum.

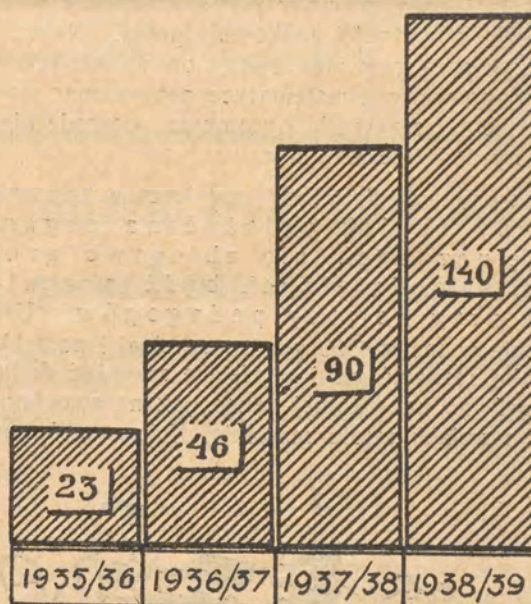
Wykażemy, że gimnazjum nasze ma tendencje rozwojowe i że stały jego rozwój idzie po linii wytyczonej przez konsekwentne przestrzeganie z jednej strony celów, które postawiliśmy sobie przy jego tworzeniu, a z drugiej strony — zdrowych zasad organizacyjnych i finansowych. Dzięki temu obecny stan gimnazjum nie jest wynikiem działania sił przypadkowych, lecz rezultatem świadomej polityki władz Oddziału RTPD.



Przeciętna liczebność klas w poszczególnych latach



Liczba dzieci w I-iej klasie gimnazjum w poszczególnych latach.



Liczba dzieci w gimnazjum im. B. Limanowskiego w poszczególnych latach.

Załączone powyżej wykresy ilustrują wzrost liczby dzieci w gimnazjum i wzrost przeciętnej liczebności klas w poszczególnych latach (wykres wzrostu liczebności I klasy). Z zestawienia tego wynika, że wzrost liczby dzieci nie może być tłumaczony jedynie otwieraniem coraz nowej klasy, o czym świadczy choćby wzrost przeciętnej liczebności klasy w każdym roku, a zwłaszcza wzrost

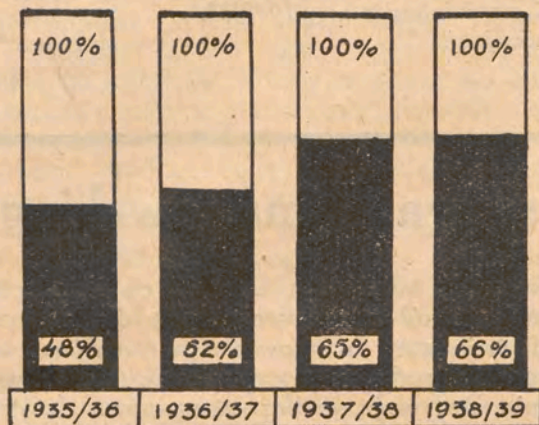
liczebności pierwszej klasy. Mamy tu do czynienia ze zjawiskiem rozwoju wynikającego z jednej strony ze zwiększenia możliwości lokalowych, z drugiej zaś — z rozwoju pracy propagandowej i wzrostu zaufania. Dbając o wzrost liczebny (oczywiście tylko do pewnych granic), klasy pierwszej, ograniczyliśmy jednocześnie przyjmowanie nowych uczniów do klas wyższych, przy tym selekcja z ro-

ku na rok dokonywana była coraz staranniej, tak, że liczebność dzieci w najwyższej klasie utrzymuje się obecnie na poziomie pierwszego roku istnienia gimnazjum, zaś obecna pierwsza klasa jest trzykrotnie liczniejsza.

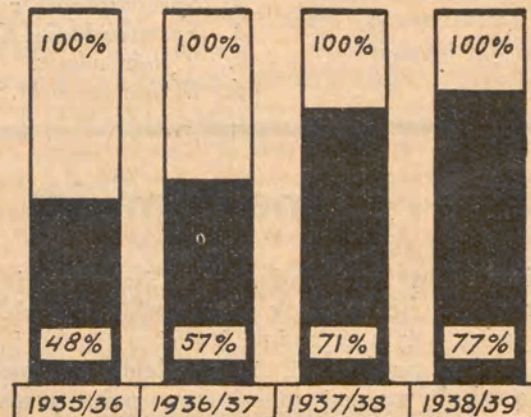
Uznając za cel gimnazjum udostępnienie najzdolniejszej młodzieży robotniczej wykształcenia średniego, rozpoczęliśmy naszą propagandę na terenach robotniczych, co stało się możliwe dzięki przyjaznemu poparciu bratnich organizacji zawodowych. Propaganda nasza świadomie ominęła

rozległy teren postępowego drobnomieszczactwa i sięgnęła bezpośrednio do sfer robotniczych, czyniąc jedynie wyjątek dla środowisk spółdzielczych oraz działaczy i pracowników ruchu zawodowego.

W ten sposób stworzyliśmy specyficzną bazę rekrutacyjną, która z roku na rok obejmuje coraz szersze tereny, dając nam możliwość wyodrębniania coraz wartościowszego elementu. Osiągnięte wyniki najlepiej ilustruje stały **wzrost procentu dzieci robotniczych w gimnazjum, a w pierwszej klasie w szczególności.**



Odsetek dzieci robotniczych w stosunku do ogółu uczniów w gimnazjum w poszczególnych latach.



Odsetek dzieci robotniczych w I-ej klasie gimnazjum w poszczególnych latach.

Trzecią ważną naszą troską było zapewnienie gimnazjum zdrowych podstaw finansowych.

Nasza polityka finansowa wychodziła z założenia, że środowisko spółdzielcze WSM, stanowiące niezmiernie cenną podstawę pracy wychowawczej, nie może być ani dostatecznie szeroką bazą rekrutacyjną dzieci, ani podstawą finansową gimnazjum. I dlatego, w okresie tworzenia gimnazjum, świadczenia tego środowiska na rzecz RTPD nie tylko nie wzrosły, ale zostały zmniejszone. Kiedy w pierwszych latach istnienia gimnazjum, groszowe wpłaty od rodziców nie starczały na zaspokojenie pilnych jego potrzeb, gimnazjum wykazywało przewagę wpływów nad wydatkami, przynosząc w pierwszym roku ponad tysiąc złotych „nadwyżki“. Stało się to dzięki temu, że personel pedagogiczny gimnazjum był bezpłatny. Akcja uświadamiająca i wzrost zaufania sprawiły jednak, że z roku na rok rosły wpłaty od rodziców, przypadające średnio na jedno dziecko w gimnazjum i to, pomimo stałego wzrostu liczby dzieci robotniczych.

Równoległe ze wzrostem omawianych pozycji wzrastał budżet i średni koszt utrzymania dziecka w szkole. W trzecim roku istnienia gimnazjum mieliśmy już prawie cały, a w następnych latach — cały personel płatny. Warto przy tym zaznaczyć, że ta ostrożna polityka finansowa znajdowała zawsze wyraz w naszych preliminarzach budżetowych i zamknięciach rachunkowych, które w porównaniu z preliminarzami wykazywały stałe przekraczanie pozycji wpłat od rodziców i utrzymywanie w ramach preliminarza pozycji wydatków rzeczowych.

W ścisłym związku z tymi zagadnieniami pozostaje stała nasza tendencja do podniesienia poziomu kwalifikacji personelu pedagogicznego i ściślejszego związania go ze szkołą.

W strukturze budżetu znajduje wyraz poważna nasza troska o jaknajwyższy poziom pracy nauczycielskiej. Gimnazjum nasze już dziś ma wyposażenie pracowni i warsztatów nie tylko stawiające je wyżej od wielu „prywatnych sklepików z oświatą“ ale i od niejednego gimnazjum państwowego lub samorządowego. Po tej linii iść będziemy dalej, rozumiejąc, że obok kwalifikacji pedagogicznych i naukowych nauczyciela, wielkie znaczenie dla osiągnięcia wyników pracy nauczycielskiej, posiadają dobrze zorganizowane pracownie biologiczna, fizyczna, humanistyczna, ogród szkolny, warsztaty i dlatego dążyć będziemy, aby pod tym względem osiągnąć jaknajwyższy poziom.

Rzecz jasna, że same opłaty od rodziców nie wystarczą, zwłaszcza wobec społecznej struktury naszego gimnazjum, do pokrycia kosztów prowadzenia tak pomyślanej szkoły. Wobec tego zwróciliśmy się o pomoc do spółdzielczych i zawodowych organizacji i stoimy obecnie w przede dniem wielkiej akcji zbiorkowej na rzecz budowy nowego gmachu dla gimnazjum.

Dotychczasowe wyniki naszej akcji w tej dziedzinie a zwłaszcza pomoc jaką już uzyskaliśmy od Funduszu im. Teodora Toeplitza i od ZZK, pozwalają nam wierzyć, że gimnazjum dla dzieci robotniczych w Polsce, o którego potrzebie nikt już dziś nie wątpi, będziemy mogli utrzymać, ale rozwinąć i postawić na wysokim poziomie.

WALNE ZEBRANIE

Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci — Oddział na Żoliborzu
odbędzie się dnia 10 października (poniedziałek) r. b, o godzinie 19.30, w razie braku statutowego quorum o godzinie 20 w drugim terminie

NA PORZĄDKU OBRAD:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokołu.
3. Sprawozdanie z działalności za rok budżetowy 1937/38.
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5. Wybór władz.
6. Wolne wnioski.

Prawa gimnazjum im. Bolesława Limanowskiego

Gimnazjum im. Bolesława Limanowskiego nie ma dotychczas praw szkół państwowych.

Mówiąc o tym wyraźnie i głośno trzeba jednak mocno podkreślić, że **młodzież kończąca naszą szkołę ma zagwarantowane pełne prawa.**

Wyjaśnienie pozornej sprzeczności między tymi dwoma faktami wymaga z jednej strony znajomości odpowiednich ustaw i rozporządzeń, z drugiej zaś środków przedsięwziętych przez RTPD dla zapewnienia kończącym naszą szkołę jak najlepszych warunków dla dalszej pracy.

Zanim dokładnie omówimy sytuację prawną gimnazjum, musimy mocno podkreślić, że nie odpowiada prawdzie twierdzenie jakoby uczeń kończący naszą szkołę otrzymywał nic nie znaczący świstek papieru, który nie daje mu prawa wstępu do żadnej innej uczelni.

Otóż nic podobnego, już za kilka miesięcy wypuścimy pierwszych absolwentów gimnazjum im. Bolesława Limanowskiego z pełnowartościowymi świadectwami ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego.

Cóż z tego, powiedzą jednak sceptycy, że świadectwa uczniów kończących naszą szkołę

będą miały identyczną wartość, co świadectwa uczniów szkół z prawami, skoro dla zdobycia tych świadectw uczniowie nasi muszą zdawać egzaminy, podczas gdy uczniowie szkół z prawami otrzymują je bez egzaminów. Istotnie, jest to różnica bardzo ważna; szkoła z prawami dając swoim uczniom jako świadectwo ukończenia wynik jego rocznej klasyfikacji, wymaga od niego, aby w zwykłej pracy szkolnej wykazał się postępami przynajmniej dostatecznymi, my zaś musimy osiągnąć znacznie więcej, musimy go przygotować do egzaminu. Nakłada to znacznie większe ciężary na szkołę i stawia młodzież wobec niewątpliwie trudniejszego zadania. Ale nie zapominajmy, że kształcąc i wychowując młodzież przeważnie robotniczą, która w życiu prowadzić będzie ciężką walkę, wybieramy najzdolniejszych i najwytrwalszych i nie unikamy stawiania przed nimi zadań wymagających wielkich zalet charakteru. Przecież każdy taki trud podjęty i przeprowadzony do końca sposobu do dalszej walki i, nieskończenie pomnaża szanse jej wygrania.

Weźmy przykład najbliższy sprawom, które tu omawiamy; oto młodzież ze świadectwami ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego może być przyjęta do liceów jedynie na podstawie egzaminów wstępnych. Egzamin wstępny do liceum obowiązuje wszystkich kandydatów bez względu na to, czy ukończyli gimnazjum z prawami czy bez praw, przy tym egzamin ten jest dla wszystkich jednakowy.

Rzecz jasna, że wiele prywatnych liceów egzaminować będzie bardzo łagodnie, ale opłaty w liceach prywatnych są bardzo wysokie, ze względu na znaczne koszty prowadzenia liceów, przy tym prywatnych liceów zawodowych, poza handlowymi, jest minimalna ilość.

W tych warunkach młodzież robotnicza stanie wobec konieczności zdawania do liceów państwowych lub samorządowych. Wiemy jak wyglądają egzaminy w przypadku, gdy liczba



Nasi nowi uczniowie.

kandydatów kilkakrotnie przekracza liczbę miejsc. Otóż ci, którzy kończąc gimnazjum przejść musieli przez egzamin, teraz na progu liceum będą mieli szanse nierównie wyższe od takich, którzy pracując w gimnazjum z prawami, otrzymali świadectwo końcowe bez egzaminu.

Oto przykład pierwszej korzyści jaką przyniesie młodzieży, a zwłaszcza młodzieży robotniczej, przejście przy ukończeniu gimnazjum przez surowy nowel egzaminu.

Rzecz jasna, rozumowanie to nie przekona zwolenników „życia ułatwionego”, których w Polsce jest bardzo wielu, nie przekona również tych rodziców, którzy w naiwności ducha sądzą, że usuwając przed swymi dziećmi wszelkie trudności torują im drogę do życiowego sukcesu, podczas gdy w istocie zwiększają szanse klęski.

Wracając do sprawy uczniów gimnazjum im. Bolesława Limanowskiego, którzy w tym roku przystąpią do egzaminów, trzeba stwierdzić, że dyrekcja i nauczyciele gimnazjum, wymagając wysiłku i wytrwałości od młodzieży, stawiają wysokie wymagania przede wszystkim swojej własnej pracy, która dziś już tak jest ułożona i rozplanowana, że przy odpowiedniej postawie młodzieży daje gwarancję pomyślnego wyniku egzaminów.

Pozostaje jeszcze sprawa przechodzenia dzieci z naszego gimnazjum do gimnazjum z prawami. Szkoły z prawami mogą przyjąć bez egzaminu ucznia przychodzącego ze szkoły z prawami, natomiast uczniowie szkół bez praw poddawani są egzaminowi. Wprawdzie przy okazji tego egzaminu zdarza się straszenie rodziców tym, że „złe zrobili oddając dziecko do szkoły bez praw, bo teraz biedaczek musi zdać” itp., ale praktyka jakoś wykazuje, że w prywatnych szkołach nawet zli uczniowie, którzy wychodzą od nas z powodu słabych postępów, egzaminy te zdają, widać nie są takie straszne zwłaszcza dla tych, których na prywatną szkołę stać. Co zaś do szkół państwowych, to przeniesienie się do nich w ciągu roku lub dostanie się do klas starszych, już poczynając od drugiej, w praktyce jest również dla uczniów prywatnych szkół z prawami tak trudne, że wypadki tego rodzaju przeniesień należą do bardzo rzadkich.

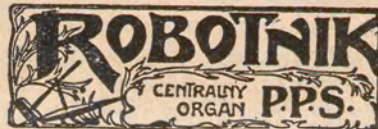
Mimo to wszystko nie ustajemy w zabiegach o pełne prawa dla naszego gimnazjum. Czynimy to nie dlatego, abyśmy uważali zdawanie przez naszych uczniów egzaminów za rzecz szkodliwą dla nich, tak nie jest i to z naciskiem podkreślamy. Chodzi nam o co innego.

Pierwsze i jedyne w Polsce gimnazjum, w którym 70% uczniów stanowią dzieci robotnicze, pierwsze i jedyne w Polsce gimnazjum ogólnokształcące, realizujące plan wychowawczy oparty o zasady spółdzielcze i przystosowany do potrzeb i charakteru środowiska spółdzielczego, spełnia tak doniosłą rolę w pracy

wychowawczej odpowiadając potrzebom Państwa i społeczeństwa, że należy mu się ze strony Państwa pełne poparcie i zaufanie, którego wyrazem powinno być przyznanie praw szkół państwowych.

Z tych względów, a nie z obawy przed egzaminami i nie dla celów łatwej reklamy handlowej, zabiegamy o uzyskanie pełnych praw dla gimnazjum im. Bolesława Limanowskiego. Złożyliśmy w Min. W.R. i O.P. plan wychowawczy i program naszego gimnazjum i zabiegamy o uznanie go zgodnie z brzmieniem odnośnych przepisów za „równoważny” programowi gimnazjów państwowych i za „eksperymentalny”, co w konsekwencji pociągnęłoby przyznanie nam praw szkół państwowych.

Chociaż droga, którą obraliśmy należy do najtrudniejszych, jesteśmy pewni, że **uzyskanie przez nasze gimnazjum pełnych praw jest tylko kwestią czasu**, dopóki zaś pełnych praw nie mamy, potrafimy i bez nich, dzięki racjonalnej metodzie pracy, dobremu wyposażeniu, zapewnić kończącym nasze gimnazjum wszystkie te prawa, które mu dają gimnazja z prawami.



**CODZIENNY PORANNY ORGAN
WSZYSTKICH LUDZI PRACY
WALCZY**

z faszyzmem

Przynosi:

**najnowsze wiadomości
z kraju i zagranicy**

**Cena numeru 10 gr.
Prenumerata miesięczna 2,50**

ŻĄDAJCIE N-RÓW WE WCZESNYCH GODZINACH RANNYCH, WE WSZYSTKICH PUNKTACH SPRZEDAŻY KIOSKACH „R U C H U” I URZĘDACH POCZTOWYCH.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

WARSZAWA, WARECKA 7.

KONTO P. K. O. Nr. 175.

Oddziały: „Naprzód” Kraków, ul. Św. Tomasza 11-a. „Gazeta Robotnicza” Katowice, ul. Teatralna 12. „Łódzianin” Łódź, Al. Kościuszki 29. „Robotnik Piotrkowski”, Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64. „Robotnik Radomski” Radom, ul. Kelles Krauza 1. „Robotnik Poznańsko-Pomorski” Poznań, ul. Stroma 24. „Robotnik Białostocki” Białystok, Rynek Kościuszki 29.

Brak pisma prosimy reklamować niezwłocznie w Admin.

„Szklane Domy“ u progu nowego sezonu pracy oświatowej

Sezon pracy oświatowej „Szklanych Domów“ zbiega się podobnie, jak w innych instytucjach kulturalno-oświatowych — z rokiem szkolnym. Kończymy pracę, lub przynajmniej obniżamy jej napięcie i zasięg w maju czy czerwcu, po to, by — bogaci w doświadczenia ubiegłego sezonu — podjąć ją i zorganizować na nowo we wrześniu czy październiku.

Od szeregu lat kroczą „Szklane Domy“ utartym i podstawowymi założeniami swej działalności określonym szlakiem. Żadnego sezonu nie otwieraliśmy „rewolucyjnie“. Kontynuowaliśmy raczej i rozwijaliśmy systematycznie dotychczasowe metody i dotychczasowy dorobek.

I w tym sezonie plan naszej pracy jest tylko dalszym ciągiem i rozwijaniem osiągnięć z lat ubiegłych.

W zakresie kursów systematycznych pragniemy przede wszystkim kontynuować to, co już zostało zapoczątkowane, wszelkie ulepszenia wprowadzając tylko w sposób organiczny. A więc na Rakowcu prowadzimy dalej kurs dokształcający dla dorosłych, w tym roku na czterech poziomach. Program tego kursu uległ bardzo nieznacznemu rozszerzeniu i pogłębieniu, organizację będziemy usiłowali nieco usprawnić. Na Żoliborzu mamy zamiar kontynuować dla pracowników W.S.M. kurs uspołecznienia ogólnego pracowników i działaczy naszego ośrodka. Wreszcie wzorem lat poprzednich rozpoczynają już swą pracę kursy języków obcych i robót ręcznych.

Z rzeczy nowych w trakcie przygotowań jest organizacja kursów bibliotecznych na Rakowcu, a może i na Żoliborzu, dla ochotniczych dyżurnych w naszych bibliotekach, ale także dla samych czytelników, którzy tą drogą będą mogli nauczyć się odpowiednio wybierać i we właściwy sposób czytać książkę. W dalszym ciągu projektowany jest kurs historii rewolucji; pierwszy cykl wykładów tego kursu, poświęcony historii rewolucji francuskich (z okazji 150-lecia Wielkiej Rewolucji), odbędzie się w miesiącach zimowych 1939 roku. Wreszcie

w porozumieniu z Kołem Ligi Czynnych Kooperatystek na Żoliborzu i z „Gospodą Spółdzielczą“ organizujemy kurs praktyczny dla członków Komitetów Sklepowych „Gospody“.

W zakresie akcji odczytowej będziemy przede wszystkim realizowali uchwały ostatniego Walnego Zebrania „Szklanych Domów“, dotyczące planowości, centralizacji i ekonomii wysiłków w tej dziedzinie na terenie osiedli W.S.M. Nie ilość, lecz jakość, a więc: planowość, dobór tematów i prelegentów, przygotowanie, frekwencja — oto postulat do przeprowadzenia. W chwili obecnej opracowuje się właśnie ramowy plan odczytów i wieczorów dyskusyjnych, przy czym usiłujemy uzgodnić i zharmonizować w tej mierze naszą akcję z akcją wszelkich innych instytucji naszego ośrodka społecznego.

Wydział dla Spraw Młodzieży zamierza w tym roku pracę swą wyprowadzić na szerszy szlak, poszukać nie tyle nowych, ile zaniedbywanych dotąd terenów oddziaływania, przekuć w związku z tym metody pracy, w oparciu o dotychczasowe doświadczenia. Działalność sportowa (R. K. S. „Siła“ na Żoliborzu, R. K. S. „Rakowiec“ na Rakowcu) i pogłębienie wpływów wśród młodzieży robotniczej, aż nadto często luzem dotąd chodzącej — oto zasadnicze wytyczne pracy w bieżącym sezonie.

Wzorem lat ubiegłych kontynuowana będzie działalność umykalniająca, organizowane imprezy artystyczne (m. in. zamierzamy wejść w kontakt ze Stołecznym Teatrem Powszechnym, poza tym zaś myślimy o przygotowaniu nowej „Szopki W.S.M.“), rozwijana działalność klubowa.

Oto w najogólniejszych zarysach plan pracy oświatowej „Szklanych Domów“ na otwierający się sezon. Powtarzamy: nie ma w planie tym niczego „rewolucyjnego“. Ale wykonanie planu w całości będzie i tak — jak co roku — następnym wielkim krokiem naprzód w wychowaniu... dorosłych.

n. d.

Pomóżmy spółdzielniom uczniowskim

Wysiłki WSK, zmierzające w kierunku ułatwienia pracy spółdzielniom uczniowskim osiągnęły w obecnym sezonie szkolnym znacznie większe rezultaty niż w ubiegłym. Warszawska Spółdzielnia Księgarska stała się dostawcą kilkunastu spółdzielni szkolnych z okolic Żoliborza i pracuje nad zaopatrywaniem ich w materiały piśmienne i podręczniki, których otrzymanie, ze względu na panujący w tej dziedzinie na rynku księgarskim chaos,

nastręcza zwłaszcza zamieszkałym daleko od śródmieścia dzieciom ze szkół powszechnych ogromne trudności.

Sprawa rozwiązania szybkiej, taniej i dobrej obsługi spółdzielni uczniowskich w gorącym sezonie szkolnym natrafia na mnóstwo trudnych do przezwyciężenia przeszkód dla młodej instytucji, będącej jeszcze właściwie wciąż w stadium organizacji. To też wyrażane niejednokrotnie z dostaw

WSK zadowolenie spółdzielni uczniowskich świadczy jedynie o tym, jak wiele jest jeszcze w tej dziedzinie do zrobienia i jak potrzebny jest tutaj rzetelny wysiłek spółdzielczy.

Ale organizacja dostaw jest dopiero zaczątkiem działalności. Bezpośredni kontakt z opiekunami spółdzielni uczniowskich wykazuje jasno, jak bardzo trudne zadania mają oni do spełnienia. Przeciążony pracą nauczyciel nie jest w stanie być jednocześnie kierownikiem spółdzielni, robiącej w sezonie szkolnym poważne obroty, teoretykiem spółdzielczości, szerzącym na swym terenie jej idee, pełnym inwencji inicjatorem imprez propagandowych, bibliotekarzem, kompletującym dostępną dla dzieci literaturę spółdzielczą, niejednokrotnie reżyserem inscenizacji, buchalterem i kierownikiem sklepu.

W tych zadaniach musi mu pomagać spółdzielczość księgarska — oczywiście w oparciu o Związek Spółdzielni i organizacje nauczycielskie.

Musimy więc wesprzeć rozwój spółdzielczości szkolnej.

Musimy dążyć do stworzenia zastępu prelegen-

tów, zdolnych do wygłaszania dla młodzieńców pogadanek żywych i przystępnych.

Musimy współdziałać w kolportowaniu istniejącej literatury spółdzielczej, w umiejętnym szerzeniu czytelnictwa z tej dziedziny, w uzupełnianiu tej literatury przez działalność wydawniczą i publicystyczną na łamach poczytnych pism młodzieżowych i nauczycielskich.

Musimy wspólnie z wyżej wymienionymi instytucjami przepracować i wcielić w życie plan szerokiej sieci kursów uzupełniających zarówno dla nauczycieli spółdzielców, jak dla młodzieży szkolnej, pracującej w spółdzielniach uczniowskich.

Gromadząc czerpany z pierwszego źródła materiał, dotyczący danych statystycznych i efektów pracy spółdzielni uczniowskich możemy stworzyć podstawy pod poważne studia i badania całego zagadnienia znaczenia wychowawczego spółdzielni uczniowskich.

Tak pojęte i zrealizowane zadania tego odcinka pracy spółdzielczości księgarskiej pozwolą spełnić jej wielką rolę — wychowawcy młodego pokolenia w idei spółdzielczej.

J. Tołwińska.

Gorące dni spółdzielni uczniowskiej

Spółdzielnia uczniowska w pierwszych dniach roku szkolnego

Spółdzielnia od początku roku szkolnego ruszyła pełną parą. W sklepie było wszystko, co najpilniej potrzebne w pierwszych dniach nauki. Członkowie od godziny 7.30 tłoczyli się to po zeszyt, to po ołówek, czy gumkę i inne niezbędne przedmioty.

Zawczasu pomyślano o tym, żeby wszystko było. Nauczyciele zamówili co trzeba, a pracownicy spółdzielni sprowadzili to z W. S. K. i w przeddzień rozpoczęcia lekcji wszystko wycenili, ułożyli, uporządkowali. Zajęło to około pół dnia pracy dla pięciu osób.

Sklepik szkolny w pierwszym dniu szkoły

Ten pierwszy dzień sklepiku szkolnego był rzeczywiście jakimś sądym dniem. Działy się tam rzeczy, o których pamięć dotychczas jeszcze żyje w społeczności szkolnej.

Co się zaś tam działo o tym piszą nam sami uczestnicy owych „zajść”. Oto jak pisze jeden z klientów sklepiku:

„W sklepiku na gorze gwar. Stoi duża kolejka. Czekają niecierpliwie. Niekiedy przepuszczają jeden drugiego. Wtedy inni krzyczą, wypychają tego. Wszystko dobrze, tylko jeszcze sklepowych nie ma. Wreszcie idą. Ale nie mają klucza. Wszyscy się pchają, przeklinają, grożą. Wreszcie się zjawia pani Aniela z kluczem. Kupują. Klócą się. Sklepowe długo szukają. Krzyczą na siebie. Rwetes nie do opisania. Jeden chce brulion, ołówek, brystol. Sklepową szuka, układa. Drugi tymczasem, niecierpliwym gentelman kopie sąsiada i żąda, by jemu najpierw sprzedano. A sąsiad zwraca się z groźną miną do tego, co kopie i bójka już wisi w powietrzu... Niektórzy chcą kupić nie stojąc w kolejce. Wtedy robi się jeszcze gorszy krzyk. Sklepowe przestają sprzedawać i mówią, że jeżeli klienci nie będą zachowywać się ciszej — nie będą sprzedawać. Staje się wtedy trochę ciszej, ale nie na długo...

Wychowawcy w klasach pierwszego dnia przeprowadzili pogadanki, dlaczego powinniśmy kupować we własnej spółdzielni. Żadnego nacisku jednak nie robili.

W ciągu kilkunastu dni od szóstego do 17 września wpłynęło do kasy 1015 złotych za materiały piśmienne i podręczniki.

Najwięcej poszło zeszytów rozmaitej grubości i kolorów — około tysiąca, 1200 naklejek i prawie 700 arkuszy glansowanego papieru na okładki do zeszytów. Przewinęło się w tym czasie przez spółdzielnię 718 osób.

Sklepowe się kręcą, pocą, przewracają. Bo ich dużo, a sklepik ciasny. Kupujący znów krzyczą: bo to za mało reszty wydała, albo zeszyt pogniotła. Odchodzą ze złowrogim okrzykiem: „Na drugi raz to pójdę do WuEsKa”. Tymczasem ogonek rośnie. Ale dzwonek rozpedza zbiegowisko, a ci, którzy stali na końcu, muszą odejść, chociaż nic nie kupili.

I tak jest na każdej przerwie.

A teraz oddajmy głos tym, co były po drugiej stronie lady sklepowej:

„Asia, Wanda i ja pracujemy w sklepiku. Aśka i Wanda sprzedają, ja mam kasę. Tłok był okropny. Kolejka ciągnęła się aż za schody, tak, że Aniela wypędzała połowę, żeby kupowali na innych pauzach.

Hałas był niemożliwy. Jeden krzyczał, żeby mu to dać, inny co innego, nawet ci z końca wrzeszczeli. Ja muszę dużo liczyć i nie mogłam dobrze sumować liczb w tym gwanze. Po dzwonku nie mogłyśmy w czas zamknąć sklepiku i tak spóźniłyśmy się na lekcję. Nie miałyśmy żadnej wolnej pauzy. Po sześciu lekcjach musiałam zostać z Anielką i sprawdzać kasę.

VIII Zjazd T.U.R. w Gdyni-Władysławowie

T.U.R. bierze pod swój protektorat gimnazjum im. Bolesława Limanowskiego

Kolejny Zjazd T. U. R. odbył się w Gdyni — Władysławowie przy nader licznych udziałach delegatów (127 uprawnionych do udziału w głosowaniach) z 97 Oddziałów.

Z wspaniałą demonstracją jaka odbyła się w Gdyni 4 września z okazji otwarcia Zjazdu (z górą 3.000 miejscowych robotników brało udział w zgromadzeniu) i przebiegiem obrad 4 i 5 września ogół naszych członków zapoznał się niewątpliwie z prasy codziennej; nie będziemy więc nad tymi sprawami się zatrzymywać. Ograniczymy się jedynie do uwag ogólnych.

Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa doceniając znaczenie dla klasy pracującej pracy T.U.R. przystąpiła na członka tej organizacji, wychodząc z założenia, że wszystkie placówki klasy pracującej winny to samo uczynić.

Nasze członkostwo nie ma jednak charakteru manifestacyjnej solidarności. Działając na odcinku reformy mieszkaniowej rozumiemy dobrze, że w działalności kulturalno - oświatowej zagadnienie mieszkania odgrywa ogromną rolę: higieniczne mieszkanie, w którym z przyjemnością spędza się czas, oraz łatwy i bezpłatny dostęp do czytelni i biblioteki niewątpliwie przyczynia się do wzrostu kultury i zainteresowań wiedzą. Z drugiej strony wzrost kultury i oświaty robotniczej stwarza świadomość potrzeb; na czoło zadań wysuwa się wówczas obok poprawy wynagrodzenia i skrócenia czasu pracy, żądanie zmiany na lepsze warunków mieszkaniowych. Wynika stąd konieczność współdziałania i wzajemnego uzupełniania się.

W. S. M. jest spółdzielnią. Wszystkie formy spółdzielczości, a w szczególności spółdzielczość spożywcza stawiając sobie na pierwszym planie działalność gospodarczą wywierają ogromny wpływ wychowawczy, uczą jak klasa pracująca musi brać własne sprawy we własne ręce; ogół członków żyje w warunkach wzajemnego współdziałania i oddziaływania; biorąc udział w decydowaniu różnych kwestii wynikających z działalności i chcąc podjąć swym obowiązkom muszą rozszerzać swoje wiadomości. Niewątpliwie fakty te spowodowały, że kiedy zaczęto odczuwać potrzebę po-

wołania robotniczego środowiska spółdzielczego, zorganizowano właśnie przy T. U. R. Sekcję Spółdzielczą, mającą za zadanie koordynację pracy spółdzielczej.

T. U. R. w okresie sprawozdawczym zrobił wielki krok naprzód, we wszystkich działach pracy widać ogromny wzrost osiągnięć. To też ocena wyników pracy ustępujących władz T. U. R. musiała wypaść bardzo dodatnio. Dyskusja, stojąca na stonkowo wysokim poziomie, wykazała ponadto, że ziarno rzucone w przygotowaną glebę nie zostało zmarnowane.

W czasie debat wielu delegatów poruszyło zagadnienia spółdzielcze. Interesowano się również sprawą szkolnictwa naszego Oddziału R. T. P. D.; jeden z delegatów (Wilno) był rześście oklaskiwany, gdy mówił o konieczności opodatkowania się turowców na budowę gmachu gimnazjum im. B. Limanowskiego.

Rezolucje przyjęto następujące:

1) stwierdzającą istnienie ofensywy reakcji na niezależną oświatę i dążności do stotalizowania oświaty i kultury w Polsce;

2) podkreślającą znaczny rozwój pracy kursowej, którą to pracę opartą na dokładnym programie, należy pogłębiać; Zjazd uważa za pożądane powołanie stałej szkoły robotniczej;

3) Wzywającą Zarząd Główny do niezwłocznego zorganizowania sieci kursów samorządowych;

4) „VIII Zjazd T. U. R. wzywa Zarząd Główny do pełnego moralnego i materialnego poparcia pierwszego i jedyne w Polsce gimnazjum R. T. P. D. im. Bol. Limanowskiego“;

5) wyrażającą przekonanie o potrzebie powołania przy Oddziałach T. U. R. placówek artystycznych i uruchomienie przy Zarządzie Głównym fachowego referatu dla spraw artystycznych;

6) protestującą przeciwko jednostronnej agitacji politycznej, prowadzonej przez Polskie Radio.

VIII Zjazd T. U. R. napawa nas przekonaniem, że działalność T. U. R., spełniająca sprawnie postawione sobie zadania nabierze jeszcze większego rozmachu, krzewiąc coraz szerzej i coraz głębiej kulturę i oświatę klasy pracującej w Polsce.

Spółdzielcza ulotka do młodzieży

Z okazji zlotów młodzieży robotniczej, Centralna Sekcja Spółdzielcza TUR. wydała ulotkę spółdzielczą o nakładzie 30 tysięcy egzemplarzy.

W ulotce tej podkreślono znaczenie spółdzielczości, jako metody wychowawczej, oraz praktycznego zastosowania idei o przebudowie ustroju społecznego. Poza tym położono nacisk na spółdzielcze kształcenie młodzieży robotniczej. Zwrócono również uwagę na pro-

dukcję artykułów spółdzielczych, na Bank „Społem“ itd.

Cytując Mielczarskiego, ulotka przypomina, że „zbrodnią jest, jeżeli robotnik lub włóścianin choć jeden grosz, który powinien iść do spółdzielni, niesie do prywatnego sklepikarza, bo każdy grosz zanieiony do prywatnego sklepikarza, służy do wzmocnienia kapitału, a każdy grosz zanieiony do spółdzielni, rozwiązuje problem ekonomicznej niezależności“.

Warszawska Sekcja Spółdzielcza T.U.R.

Dnia 12 września pod przewodnictwem tow. M. Nowickiego, odbyło się w lokalu TUR., przy ul. Aleja 3 Maja 2 zebranie Warszawskiej Sekcji Spółdzielczej TUR. przy udziale 22 osób.

Na porządku zebrania były następujące sprawy: 1) podstawy organizacyjne Sekcji; 2) plan pracy na okres od 1 września 1938 do 30 kwietnia 1939; 3) wybory Zarządu Sekcji; 4) wolne wnioski.

Referat o stanie spółdzielczości na terenie Warszawy i o planie pracy Sekcji wygłosił tow. E. Osóbka. Plan pracy przedstawia się następująco:

- 1) zwerbować 25 nowych członków do Sekcji z pośród uczestników kursów spółdzielczych, władz i pracowników spółdzielni;
- 2) urządzenie 7 kursów 3 dniowych, w tym 1 o spółdzielczości mieszkaniowej i 6 o spółdzielczości spożywców. Wysuwane są następujące dzielnice, gdzie kursy te mają się odbyć: Praga, Wola, Koło, Pelcowizna, Ochota, Żoliborz i Rakowiec;
- 3) obsłużyć 15 oddziałów związków zawodowych odczytami na tematy spółdzielcze, uwzględniając przede wszystkim spółdzielczość spożywców i mieszkaniową; takich odczytów ma odbyć się 30;
- 4) propagować kształcenie spółdzielcze w szkole i na kursach spółdzielczych, ewentualnie przychodzić z pomocą materialną kształcącym się;
- 5) urządzić w „Ateneum” „wiec gospodarczy”, poświęcony spółdzielczości;
- 6) zorganizować 5 wycieczek do osiedli WSM i TOR.;
- 7) zorganizować, wspólnie z Radą Okręgową „Społem”, wycieczkę robotników do Zakładów Wytwórczych Związku „Społem” w Kielcach;

8) wydać popularną broszurę o spółdzielczości mieszkaniowej i o stosunku spółdzielczości do samorządu;

9) delegować przedstawiciela Sekcji do Rady Okręgowej „Społem”, nawiązać współpracę z Sekcją Spółdzielczą przy Radzie Okręgowej „Unii”.

Bużet Sekcji po stronie wpływów i wydatków wynosi 1600 zł. Następnie tow. M. Nowicki w dłuższym przemówieniu mówił o przyczynach powołania i celach Sekcji.

W szerokiej dyskusji, w której zabierało głos 10 uczestników, podnoszono konieczność jaknajszerszej pracy spółdzielczej w Warszawie. Powyższy plan pracy uzupełniono tym, że należy jeszcze zorganizować specjalny kurs dla członków Związku Metalowców (t. Lisica) i specjalny kurs dla członków władz spółdzielni - robotników (tow. Zaborski).

Obserwujemy coraz to większe zainteresowanie zagadnieniem spółdzielczości na terenie robotniczym. Napawa to nas gorącą otuchą pomyślniej pracy.

Rzucamy hasło na najbliższą przyszłość: KAŻDY DZIAŁACZ ROBOTNICZY, INTERESUJĄCY SIĘ ZAGADNIENIEM SPÓLDZIELCZOŚCI, — KAŻDY CZŁONEK WŁADZ SPÓLDZIELNI I KAŻDY KLASOWO UŚWIADOMIONY PRACOWNIK SPÓLDZIELCZY ZOSTAJE CZŁONKIEM SEKCJI SPÓLDZIELCZEJ TUR.

Do nowego zarządu Sekcji wybrani zostali tow.: Krystyna Lichaczewska, Janina Święcicka, Julian Hochfeld, Stefan Matuszewski i Edward Osóbka.

S. W.

CZYTELNICTWO

Nowości naszej Biblioteki

W m. sierpniu nabyto dla biblioteki na Żoliborzu.

LITERATURA PIĘKNA

- 11231 Ramuz C. F. — Pastwisko na Derborence.
 11232 Iwaszkiewicz J. — Pasje błędmierskie.
 11239 Carlisle H. C. — Małżeństwa Niny.
 11240 Samczuk M. — Wołyń.
 11242 Roche M. de la. — Żniwa Whiteoaków (cz. V).
 11243 Fallada H. — Zaułki i manowce (cz. III).
 11249 Gulbrandsen T. — A lasy wiecznie śpiewają.
 11252 Roche M. de la. — Rodzina Whiteoaków (cz. I II egz).
 11253 Roche M. de la. — We dworze Whiteoaków (II cz. II egz.).
 11254 Roche M. de la. — Fortuna Fincha (III cz. II egz.).
 11255 Roche M. de la. — Pan na Jelnie (IV cz. II egz.).
 11256 Roche M. de la. — Żniwa Whiteoaków (V cz. II egz.).

NAUKOWE, REPORTAŻE, ŻYCIORYSY

- 11230 Thiers F. — Cuszima.
 11250 Lencki W. — Czechosłowacja przygotowana.
 11251 Gumpłowicz W. — Geografia gospodarcza.

Dla Biblioteki na Rakowcu

W m. sierpniu dla biblioteki na Rakowcu nabyto.

LITERATURA PIĘKNA

- 11248 Uniłowski Z. — Dwadzieścia lat życia.
 11257 Nexö Andersen M. — Ditta. Cz. I.
 11258 „ „ — Nad morzem. Cz. II.

- 11259 Nexö Andersen M. — Grzech. Cz. III.
 11260 „ „ — Czyściec. Cz. IV.
 11261 „ „ — Ku gwiazdom. Cz. IV.

NAUKOWE, REPORTAŻE, ŻYCIORYSY

- 8353 Gumpłowicz W. — Geografia gospodarcza.
 Dla biblioteki dziecięcej R.T.P.D. zakupiono 13 książek.

OFIARODAWCY KSIĄZEK

Stowarzyszenie potwierdza z podziękowaniem odbiór książek dla naszej Biblioteki od ob. S. Puławskiego i M. Wrzosekowej.

Ofiarodawcy książek dla biblioteki „Szklanych Domów” z Rakowca tow. Jadwiga Janowska 16 szt. i tow. Mączynska 10 szt.

sylvia purmanowa

pianistka

przeprowadziła się do IV kolonii W, S. M.

Kraśnińskiego 18 m. 90

od 13 do 15.

ŻYCIE MŁODYCH

Szeroki zasięg — czy kółeczka wzajemnej adoracji

Przez trzy lata istnienia Zespół Młodych przechodził różne koleje. Każdy dział pracy ma swoją historię, każde Koło może się pochwalić bogatym dorobkiem doświadczeń — nie zawsze udanych, ale zawsze pouczających, czy przestrzegających na przyszłość. Co rok, jesienią, układając plan pracy ścieramy się w dyskusjach, wypływających z dążenia do naprawienia błędów i ulepszenia istniejących urządzeń. W zeszłym roku uległa zmianie nasza konstytucja — regulamin Wydziału dla Spraw Młodzieży. Teraz znów nie jesteśmy nią zachwyceni — znów myślimy nad wprowadzeniem poprawek, które dyktuje nam samo życie.

Najmniejszej zmianie ulega tylko skład osobowy Zespołu. We wszystkich prawie Kółach, we wszystkich zarządach powtarzają się te same twarze, co rok tylko bardziej — dojrzałe. Czy to źle, czy też dobrze? Nie mamy chyba powodu martwić się tym, że aktywiści Zespołu nie opuszczają jego szeregów i z dużym niejednokrotnie wysiłkiem pracują nad rozwojem poszczególnych placówek. Niewątpliwym plusem są zawierane w pracy przyjaźnie, obfitujące w spory i burze, ale mocne i oparte na trwałej podstawie.

Ale nie takie chyba są nasze zadania i cele. Coś chyba musi szwankować, jeżeli nie umiemy przyciągać do nas większej ilości nowych członków, jeżeli lekceważymy, lub nie doceniamy najmłodszych czternastolatków, którzy przed trzema laty wzdychali do daty urodzin, pozwalającej im dostać się do młodzieży.

Nie umiemy, czy też się za mało staramy? Czy nie uważamy czasem, że dobrze nam jest w „swoim gronie“, czy się nie zdarza, że dosyć nieufnie traktujemy „nową twarz“, czy młodszy koleś nie

wydają się nam trochę dziecinni, a na starszych rówieśników — czy nie przedwcześnie machnęliśmy ręką, że skoro przez tyle lat... to widocznie... zresztą, nawet same „Szklane Domy“ nie mają stu procent...

Wynajdujemy — i w większości wypadków słusznie — różne błędy w organizacji naszych Kół i komórek samorządowych. Szukamy ulepszeń, bronimy się przed nudą i jałowością. Ale może za mało zastanawiamy się nad tym, że nasze stanowisko w stosunku do nie-członków, a nawet mniej aktywnych członków Zespołu jest nie bardzo — propagandowe. Że może to, co od nas odstręcza, nie sięga aż naszych błędów i niedociągnięć. Może winni temu jesteśmy sami — może rezygnując z oddziaływania na szerokie rzesze — nie czynimy tego pod wpływem nieprzewidywanych trudności, ale dlatego, że nam fak wygodniej?

Ciężki zarzut. Może niesłuszny.

Warto jednak się nad nim zastanowić. Wiele rzeczy wynika z niedostatecznego uświadomienia sobie, jak z zewnątrz — wygląda nasze własne oblicze.

Spróbujmy rzucić w kierunku kolegów nie należących do Zespołu pytanie: co Was od nas odstręcza?

I tych, którzy odeszli raz tylko spojrzawszy — i tych, którzy nie próbowali nawet zapoznać się z nami.

Od wewnątrz, jak co roku przystępujemy do przebudowywania i rozważania poszczególnych spraw. Nie przestaniemy nad tym pracować.

Od zewnątrz — chcielibyśmy usłyszeć młodzieżową opinię — co się Wam nie podoba?

W. M.

Robotniczy Klub Sportowy „Siła”



W kwietniu b. r. wśród młodzieży, uczęszczającej na zaprawę lekkoatletyczną Koła Sportowego, pod kierownictwem tow. Mulaka — powstał projekt założenia nowego klubu robotniczego na Żoliborzu, klubu przy stow. „Szklane Domy“, skupiającego młodzież WSM.

Odbyło się kilka zebrań komitetu organizacyjnego i wreszcie 13 maja r. b. odbyło się zebranie założycieli klubu, pierwsze walne zebranie organizacyjne. Na zebraniu przede wszystkim ustalono, że klub nie będzie organizował sekcji piłki nożnej, a poprzestanie na organizacji sekcji lekkoatletycznej, pływackiej, kolarskiej, gier ręcznych i bokserskiej. Klub pozostaje pod opieką stow. „Szklane Domy“.

Poraz pierwszy klub wystąpił w propagandowym trójboju, zorganizowanym z okazji święta WF. i PW. Następnie braliśmy udział w jubileuszowych zawodach, urządzonych przez RKS. „Gwiazda“, potem w kilku mniejszych zawodach, zdobywając m. in. dyplom za siatkówkę, i wreszcie w mistrzostwach okręgu warszawskiego, gdzie po zaciętej walce z Gwiazdą, zdobyliśmy III miejsce i dyplom (różnicą jednego punktu). Ostatnio wzięliśmy udział w trójmeczku Skra—Gwiazda—Siła i w robotniczych mistrzostwach Polski, zajmując IV miejsce, na jedenaście klubów startujących.

Dostaliśmy teren na boisko i dotąd urządziliśmy dwa boiska do siatkówki, boisko do koszykówki, skończyliśmy i rozpoczęliśmy urządzenie bieżni. W niedługim czasie zamierzamy rozpocząć robotę przy boisku do szczypiorniaka, klub zakupił m. in. 8 łopat, które (z dumą należy podkreślić) nie leżą bez użytku w czasie przeznaczonym na robotę. (W tym miejscu mały apel do mieszkańców WSM-u, a zwłaszcza IX kol., aby nie czynili z naszego terenu sportowego — parku, lub co najmniej lasku Bielańskiego, gdyż po każdej niedzieli teren jest bardzo zaśmiecony i co gorsza: znajdujemy potłuczone butelki. Prosilibyśmy ze swej strony o większe nieco szanowanie naszej pracy).



Fundusz stypendialny im. T. Toeplitza

Dotychczasowe wpływy na rzecz utworzonego w maju 1937 roku Funduszu Stypendialnego im. Teodora Toeplitza przekroczyły 11.000 złotych, z czego połowa została zabezpieczona jako początkowa kwota na budowę gmachu szkolnego w osiedlu na Żoliborzu, zainicjowanym i zrealizowanym przy najbliższym udziale Zmarłego.

Z drugiej części zebranych kwot zostały przyznane stypendia w łącznej kwocie zł. 5.180.— na opłacenie chesnego, w gimnazjum im. Bolesława Limanowskiego za 12 dzieci niezamożnych robotników.

Poza tym przyznano stypendium na opłacenie szkoły handlowej za pracownika Warszawskiej Spółdzielni Księgarskiej w kwocie zł. 140.— oraz udzielono pomocy jednej z pracownic Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej przy wyjeździe do Anglii na studia o inspekcji mieszkaniowej.

Jakkolwiek działalność Funduszu była niewątpliwie owocną, to świadomi jesteśmy jednak, że nikłe stosunkowo wyniki zbiórki wymagają bezwzględnie wzmożenia akcji Funduszu tak, aby Fundusz ten był przynajmniej w pewnym stopniu odpowiednikiem ogromu pracy Teodora Toeplitza.

Zarząd Funduszu zwraca się więc ponownie do tych, którzy nie wpłacili jeszcze zadeklarowanych kwot w całości, względnie w ogóle nie zgłosili swego udziału w akcji uczczenia pamięci Teodora Toeplitza o wpłacanie drobnych nawet sum na rzecz Funduszu Stypendialnego im. Teodora Toeplitza.

Wpłaty przyjmują: kasa W. S. M., Centrala Banku „Społem“ — W-wa, Krak. Przedm. 16/18 i Oddział na Żoliborzu,

Jeśli idzie o plan pracy w okresie sezonu jesiennego i zimowego, to zamierzamy nadal dokąd się tylko uda, przeprowadzać treningi lekkoatletyczne na boisku, a następnie na sali — suchą zaprawę lekkoatletyczną. Zamierzamy uruchomić sekcję pływacką, zorganizować treningi w CIWF-ie, otworzyć sekcję bokserką, sekcję pingpongową, etc. Prócz tego od 1-go października zorganizujemy t. zw. wieczory klubowe raz, czy dwa razy na tydzień, w lokalu Zespołu, z grami, kółkiem fotograficznym, rozrywkowym. Sezon zimowy musi nam minąć pod znakiem intensywnej pracy, do której (przypuszczam) wszyscy z przyjemnością przystąpią.

B.

KOMUNIKAT RKS-u „SIŁA“

W związku z otrzymaniem z WRSKO kart zgłoszeń i legitymacji, komunikujemy członkom, że sekretarz klubu dyżuruje w piątki, od godz. 19 — 20 — przy ul. Krasieńskiego 18 m. 90. Koszt karty zgłoszeń wynosi gr. 10. Wszyscy członkowie proszeni są o zarejestrowanie się formalnie w sekretariacie KLUBU.

Przypominamy, że treningi odbywają się we wtorki i piątki, na terenie sportowym WSM, za IX kol. od godz. 17—19.

Ponadto wpłacać można na konto Banku „Społem“ w PKO. Nr. 81800. Na odwrotnej stronie przekazu należy odnotować przeznaczenie wpłaty.

Zarząd Funduszu.

FRYZJER DAMSKI

Były pracownik pierwszorzędnych firm w Warszawie
przyjmuje 2 kol. kl. schod. 4 m. 33

- Ondulacja 1 zł.
- Wodna 1 zł. 20 gr.
- Mycie głowy 1 zł.
- Farbowanie brwi i rzęs 1 zł.
- Strzyżenie 50 gr.
- Trwała ondulacja systemem parowym od 4 zł.
- Farbowanie włosów we wszystkich kolorach od 8 zł.

Pracownia sukien i okryć

„STEFANIA“

mistrzini cechowa

przyjmuje z zamówienia z własnych i powierzonych materiałów

Ceny przystępne, Wykonanie wykwiłtne

Krasieńskiego 10 m. 58, kl. sch. 7

PASY, GORSETY, BIUSTONOSZE

Najnowsze modele. Robota wykwiłtina
Krasieńskiego 16 m. 70.

K R O N I K A

Budownictwo spółdzielcze

■ Otwarcie Domu Pracowników Gminnych we Lwowie.

Dnia 11. IX b. r. nastąpiło otwarcie spółdzielczego „Domu Pracowników Gminnych m. Lwowa. W uroczystym otwarciu udział wzięli przedstawiciele O. K. R. P. P. S. i Klasowych Związków Zawodowych, Zarządu m. Lwowa, Zarządu Głównego Prac. Kom. i Inst. Użytk. Publ. Warszawską Spółdzielnię Mieszkaniową reprezentował ob. Gajewski Piotr. Licznie zebrany proletariat m. Lwowa wysłuchał okolicznościowych przemówień oraz części koncertowej.

Nowej placówce spółdzielczej życzymy dalszego rozwoju.

■ „Wiecha“ w Krakowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

3 września odbyła się w Krakowie uroczystość „wiechy“ t. zn. zakończenia pierwszego etapu budowy domu mieszkalnego Krakowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Budowa tego domu została rozpoczęta jeszcze w 1930 roku. Zorganizowano spółdzielnię, opartą na takich samych zasadach jak W. S. M., zawarto umowy personalne z Monopolem Tytoniowym i Zakładami Solvay'a, nabyty został teren na Podgórzu w pięknym miejscu, koło parku na Krzemionkach, założone fundamenty, ale... Bank Gosp. Krajowego kredytu przyznanego już przez Komitet Rozbudowy m. Krakowa odmówił i wszystko stanęło.

Dopiero po ośmiu latach, dzięki niezliczonym zabiegom i staraniom udało się uzyskać pożyczkę Tow. Osiedli Robotniczych. Dom został całkowicie przeprojektowany przez architektów Malickiego, Ponikiewską i Zakowskiego i liczyć będzie 80 mieszkań półtora i dwuizbowych. Do sfinansowania budowy przyczynił się walnie Związek Zawodowy Kolarzy, którego członkowie w Krakowie stanowią obecnie podstawę spółdzielni. Budowa wykonywana jest pod nadzorem Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego sposobem



gospodarczym przy pomocy spółdzielni pracy. Inicjatorami „wiechy“ była właśnie Spółdzielnia Pracy Murarzy p. n. „Budujemy“.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele wszystkich związków zawodowych w Krakowie, a z gości pozamiejscowych przedstawiciele Z. Z. K., S. P. B. i W. S. M. W przemówieniach podkreślono zdecydowaną wolę proletariatu krakowskiego do stanięcia we wspólnym z nami szeregu do walki o ludzkie mieszkania robotnicze. Nowe osiedle będzie oddane do użytku członków z końcem roku bieżącego. Dla dalszej rozbudowy Osiedla Związek Zawodowy Kolarzy zapewnił już spółdzielni nowy sąsiadujący z obecnym teren.



■ Gmach szkół spółdzielczych.

6 września odbyło się posiedzenie Komitetu Budowy Gmachu Szkół Spółdzielczych w Warszawie. Stowarzyszenie Szkoły Spółdzielczej zaakceptowało ostatecznie projekt architektów J. Chmielewskiego i Br. Zborowskiego gmachu przy ul. Filareckiej na Żoliborzu. Gmach ten będzie mieścić: Gimnazjum Zawodowe Spółdzielcze im. R. Mielczarskiego, Liceum Spółdzielczości, Spółdzielczą Szkołę Przystosobienia dla dorosłych, Szkołę Piekarnictwa Spółdzielczego i Internat dla młodzieży. W lewym skrzydle gmachu znajdzie pomieszczenie nasze Gimnazjum Spółdzielcze Ogólnokształcące im. B. Limanowskiego.

Projekt zostanie obecnie złożony do zatwierdzenia przez Zarząd Miasta. Dobiegają końca również starania o formalny przydział i przekazanie terenu pod budowę Szkół Spółdzielczych. Rozpoczęcie budowy przewidziane jest wczesną wiosną 1939 roku.

■ Nowe roboty S. P. B.

Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane przystąpiło we wrześniu do budowy dwóch nowych domów: Domu Społecznego Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych w Pruszkowie i Hurtowni Związku „Społem“ na Mokotowie. Dom Z. Z. K. w Pruszkowie w/g projektu architektów B. i S. Brukalskich zawierać będzie dużą salę kinową, świetlicę, czytelnikę i bibliotekę, salę gimnastyczną z natryskami i t. p.

Rozbudowa hurtowni Związku Spółdz. Społ. „Społem“ (proj. arch. P. Kwiek) zaprojektowana została już przed paru laty, wobec szczupłości obecnych pomieszczeń, wybudowanych jeszcze przed wojną. Dobudowywana część gmachu będzie tak duża jak dom stojący obecnie.

Obydwie budowy mają być wyprowadzone pod dach jeszcze w tym roku.

S. P. B. wykańcza prócz tego obecnie IX kolonię W. S. M. i Ośrodek Wyszukolenia Straży Pożarniczych przy ul. Marymonckiej, oraz prowadzi dużą budowę domu mieszkalnego Powsz. Zakł. Ubezp. Wzajemnych przy ul. Mickiewicza na Żoliborzu.

W. S. M.

■ Budowa IX kolonii.

Z rozpoczęciem miesiąca września budowa IX kolonii wkroczyła w drugą fazę robót — roboty wykończeniowe. Pierwsza seria robót, a mianowicie roboty konstrukcyjne (murarskie, ciesielskie, betoniarskie), składające się na t. zw. stan surowy budowy zostały wykonane w ciągu dwóch miesięcy.

Dla upamiętnienia tego faktu, Zarząd W. S. M. w porozumieniu z S. P. B. przeznaczył zamiast „wiechy” 300 zł. na Fundusz Budowy Domu Robotników Budowlanych w Warszawie. Obecnie prowadzone są roboty wykończeniowe. Stan zatrudnienia w stosunku do ubiegłego miesiąca został zwiększony i wynosi 75 robotników.

■ Fundusz Społeczno-Wychowawczy.

Dnia 13 września b. r. odbyło się posiedzenie Zarządu Funduszu Społeczno-Wychowawczego. Przedmiotem obrad był rozdział subwencji oraz kredytów inwestycyjnych dla instytucji na drugie półrocze 1938 r.

■ „Republika Spółdzielcza“.

Warszawska Sekcja Spółdzielcza T. U. R. oddaje w najbliższych dniach do druku popularną broszurkę informacyjną o Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej p. t. „Republika Spółdzielcza“. Broszurka przeznaczona jest dla szerokich rzesz robotniczych i wydanie w nakładzie 10 tys. egzemplarzy.

Osiedle na Żoliborzu

■ Lokale samorządu mieszkańców.

W najbliższym czasie zorganizowane zostaną dla poszczególnych grup kolonij dyżury opiekunów w specjalnych lokalach dyżurowych samorządu mieszkańców. Dyżurni udzielać będą porad i informacji, korzystając z podręcznej biblioteczki informacyjnej, zawierającej statuty, regulaminy, sprawozdania i t. p. W. S. M. oraz instytucji na jej terenie działających.

Lokale dyżurowe samorządu mieszkańców mieścić się będą w I kol. dla I i II kol., w III kol. dla III, IV i V kol., w IX kol. dla VII, VIII i IX kol. oraz w administracji Osiedla na Rakowcu.

■ Powakacyjne zebranie Samorządu.

Dnia 18 sierpnia b. r. odbyło się plenarne posiedzenie Samorządu Lokatorskiego WSM na Żoliborzu. Omówiono sprawy gospodarcze i porządkowe Osiedla oraz sprawę werbunku członków do „Szklanych Domów“.

■ Pralnia.

W sierpniu pralnia była czynna 14 dni (w ub. r. 14 dni); przeprano 4632½ kg białizny (w r. ub. 4342½). Dziennie przepierano 331 kg (w r. ub. 310 kg). Do 5-go sierpnia trwał remont pralni.

■ Kąpielisko.

Kąpielisko w miesiącu sierpniu było czynne 19 dni (w r. ub. 21 dni); z kąpieliska korzystało 1203 osób (w r. ub. 1260), w tym z wanien 530 osób, a z natrysków 673 osoby.

Na podstawie statystyki frekwencji kąpieliska za 8 miesięcy roku bieżącego możemy stwierdzić zwiększenie się ilości wydanych kąpeli w porównaniu z rokiem ubiegłym o około 7,2%.

■ Remont studni artezyjskiej.

Wobec zamulenia się siatki filtrowej w studni artezyjskiej na Żoliborzu wykonuje się obecnie remont studni polegający na wyciągnięciu filtra i wymianie siatki filtracyjnej.

Remont potrwa około 2 tygodni.

Osiedle na Rakowcu

■ Powakacyjne zebranie Samorządu.

Dnia 1 września odbyło się posiedzenie Samorządu Lokatorskiego Osiedla W.S.M. na Rakowcu. Przedyskutowano przedłożony przez „Szklane Domy“ plan akcji społecznej na Osiedlu. Poza tym zapoznano się ze stanem robót inwestycyjnych na Osiedlu.

■ Akademia Młodzieży.

W ramach MIESIĘCY MŁODZIEŻY, staraniem miejscowego Koła Młodzieży PPS. odbyła się w dniu 11 września Akademia młodzieżowa. Przemówienia wygłosili: E. Hryniewicz i E. Osóbka. Poza tym Sekcja Dramatyczna dała część artystyczną w postaci deklamacji solowych i zbiorowych oraz śpiewu. Uczestników na Akademii było około 150.

■ Pralnia.

W sierpniu pralnia czynna była 18 dni. Przeprano 1652 kg białizny. Ogółem korzystało z pralni 140 osób.

■ Kąpielisko.

Kąpielisko czynne było w sierpniu 8 dni. Kąpało się 547 osób, w tym kobiet 237 i mężczyzn 310. W łaźni kąpało się 321 osób, co wynosi 58,7%; w wannach — 226 osób, czyli 41,3%.

Najmodniejsze firanki

poleca pracownia

Suzina 3 m. 26 (VII kol.)

Przyjmuje przeróbki

Stow. „Szklane Domy“

■ Biblioteka im. Kaz. Tołwińskiego.

W miesiącu wrześniu zostały oddane do użytku czytelników na Żoliborzu i Rakowcu następujące wydawnictwa Poradni Bibliotecznej: „Książka w Bibliotece“, która zawiera streszczenia i cenny dzieł wydanych do 1933 r. i „Przewodnik Literacki i Naukowy“, omawiający najnowszą twórczość literacką. Wydawnictwami tymi można się posługiwać jak katalogami.

Poza tym wykonany został nowy katalog albumowy p. t.: „Współcześni pisarze polscy“, gdzie obok tytułów dzieł opatrzonych numerami, znajdują się fotografie twórców.

Nowe katalogi stanowią cenną pomoc w poszukiwaniu książek.

■ Sale Cisy.

Salę Cisy do odrabiania lekcji dla wszystkich dzieci zamieszkałych w Osiedlu WSM na Żoliborzu i uczniów szkół RTPD od IV klasy szkoły powszechnej włącznie, zostały uruchomione od 15 września. Zajęcia odbywają się codziennie od 16 do 19, w lokalu szkoły, wejście z czwartej klatki schodowej. Zapisy i informacje na miejscu w godzinach zajęć.

■ Urządzenia gimnastyczne.

„Szklane Domy“ przejęły urządzenia Pierwszego Robotniczego Ośrodka Wychowania Fizycznego ZRSS. Zostaną one zainstalowane i oddane do użytku mieszkańcom osiedli na Rakowcu. Są to przyrządy potrzebne do ćwiczeń fizycznych wartości około 3 tys. zł.

■ Sprawa bezrobotnych.

Komisja Pracy i Opieki Materialnej prowadzi ścisły rejestr poszukujących pracy i na każde zgłoszenie wolnego miejsca, gotowa jest przedstawić odpowiedniego kandydata. Wszystkich Członków „Szklanych Domów“ prosimy o współudział w wyszukiwaniu pracy dla bezrobotnych członków. O każdym wolnym miejscu prosimy informować sekretariat Stowarzyszenia. Bezrobotni lub czasowo pozostający bez pracy winni rejestrować się w sekretariacie Stowarzyszenia.

■ Kurs Robót Ręcznych i Koło chałupniczej pracy ręcznej.

Pisząc o rozpoczęciu 6-ego roku pracy postaram się być zwięzłą, gdyż o zakresie działalności tej placówki nie raz już mówiłam, dodam tylko to, że prócz kroju i trykotarstwa, będą zapisy i na haft-koronkę i kwiatciarstwo ozdobne (sukniowe).

W ubiegłym roku, kursy kroju i szycia, przedłużone i uzupełnione zajęciami praktycznymi, dały rezultat dodatni. Z liczby 11-tu uczestniczek stałych 5 wykończyło w całkowitym zakresie rysunki teoretyczne i modelowanie, przez co uzyskały możliwość otrzymania zaświadczenia z chlubnego zakończenia kursów. Do tych 5-ciu pań należą p. Bogusławska, Romanówna, Supielówna, Staniszevska i Urbańska (z Polesia).

Zapisy na kurs tegoroczny na wszystkie działy, z których jedne będą prowadzone kompletnie (mini-

um 8 pań) inne indywidualnie poniżej 8 pań, już przyjmujemy w lokalu Kursów lub w „Szklanych Domach“ I kolonia, telefon 12-64-02.

Przy kursach naszych mamy „Koło chałupniczej pracy ręcznej“. Daje ono absolwentom i członkiniom w razie potrzeby i chęci możliwość małego zarobku domowego na razie, a z czasem opartego na większych obciążeniach.

Koło to choć jest ciągle organizacyjnie w stanie załazkowym, pracuje już od listopada ub. roku. O ile więc ktoś się tem interesuje, a kierowniczkę Kursów, przejrzeć może zestawienie z 7-miu miesięcy pracy tego Koła, pracy, która z zarobku dała możliwość spłaty 1/3 części pożyczki otrzymanej na zapoczątkowanie. Sądząc, iż pięcioletnia praca ma jakąś wartość i swój wyraz, nie wątpię, iż znajdują się jednostki chętne nie tylko do korzystania, ale i do zapoznania się z tą dziedziną cichej, mrówczej, kobiecej pracy. Zapraszając gościnnie na Poddasze I-ej Kolonii 9-ta klatka, lokal Kursów w godzinach 10 — 12-ta i 17 — 19-ta, z wyjątkiem sobót i niedzieli, zaznaczam, iż można się ze mną porozumieć telefonicznie Nr. 12-70-73.

Kierowniczką Kursów

J. Komorowska.

Oddz. R. T. P. D. na Żoliborzu

■ Nasz nowi uczniowie.



Przebieg tegorocznych zapisów do gimnazjum im. Bolesława Limanowskiego przeszedł najbardziej optymistyczne oczekiwania.

Wobec tego, że postanowiliśmy nie przyjmować uczniów do klas III i IV, a do II w drodze wyjątku, do egzaminów przystąpili niemal wyłącznie kandydaci do klasy I. Liczbowo wyglądało to tak, że ilość kandydatów niemal dwukrotnie przewyższała ilość wolnych miejsc. Ale nie to jest najważniejsze. Bez porównania większą wagę posiada dla nas fakt, że wśród kandydatów 60% stanowiły dzieci robotników członków klasowych związków zawodowych, a wśród nich w pierwszym rzędzie dzieci członków ZZK, metalowców, tramwajarzy i innych. Sami kolejarze, członkowie ZZK przysłali nam 24 swoich dzieci.

Ponieważ nie mogliśmy otworzyć dwóch klas pierwszych, byliśmy zmuszeni odmówić przyjęcia do szkoły pewnej liczbie dzieci, które zdały egzamin pomyślnie. Dzieci te otrzymały zaświadczenie, że egzamin zdały, ale z braku miejsca nie zostały przyjęte.

W tych warunkach mogliśmy staranniej dobrać dzieci a w doborze kierowaliśmy się przede wszystkim oceną uzdolnień i środowiskiem społecznym, przy tym dzieci robotników związkowców miały oczywiście pierwszeństwo.

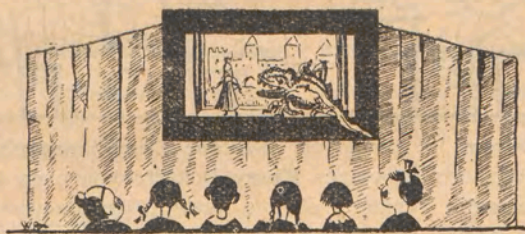
Skład socjalny uczniów i uczennic gimnazjum im. B. Limanowskiego we wrześniu 1938 r.

Klasa	Robotnicze dzieci			Pracownicze dzieci			Ogółem	% dzieci robotniczych
	WSM.	Obce	Ra- zem	WSM.	Obce	Ra- zem		
I	8	32	40	3	9	12	52	77%
II	10	17	27	7	6	13	40	68%
III	7	11	18	7	5	12	30	60%
IV	5	5	10	1	7	8	18	56%
Razem	30	65	95	18	27	45	140	69%

W rezultacie nasze gimnazjum zrobiło krok naprzód na drodze realizacji swoich zadań; w pierwszej klasie liczy ono dziś 77% dzieci robotniczych.

W końcu ub. r. szkolnego wieść o gimnazjum im. Bolesława Limanowskiego dotarła do dzielnic robotniczych Warszawy. O gimnazjum mówiono na zebraniach zawodowych i gospodarczych organizacyj robotniczych, pisano w prasie, informowano w ulotkach.

■ Kurs kukielkarski.



Na zlecenie Instytutu Teatrów Ludowych, a przy pomocy finansowej Ministerstwa Oświaty, był zorganizowany w lipcu b. r. (11—23) kurs kukielkarski w Białowieży, którego program ułożyli i przeprowadzili współpracownicy teatru „BAJ”.

Uczestnikami kursu byli prawie wyłącznie nauczyciele i nauczycielki z całej Polski, w liczbie 43 osób.

Praca na kursie dała im dostateczną sumę wiadomości i umiejętności praktycznych, potrzebnych do prowadzenia teatrów kukielkowych.

PIELĘGNIARKA DYPLOMOWANA

Zastrzyki, bańki, zwykłe, cięte oraz wszelkie opatrunki
Płońska 8--18—IX kol. od godz. 17

■ Świetlice RTPD na Rakowcu.



Zajęcia w świetlicach RTPD na Rakowcu rozpoczęły się w roku bieżącym w dniu 6 września. Lokal pięknie odnowiony i pełno w nim kwiatów.

W świetlicy dla dzieci młodszych, do czasu uporządkowania dziedzińca, zajęcia trwają tylko do godziny 12-ej, by dać dzieciom czas na korzystanie ze słońca i powietrza pod opieką rodziców.

W świetlicy dla dzieci starszych pracujemy już normalnie od godz. 15 do 18-ej.

Warszawska Spółdzielnia

Księgarska

■ Warszawska Spółdzielnia Księgarska w nowym lokalu.

Od pierwszego września WSK przeniosła się do nowego lokalu, położonego na parterze, z wejściem przez lokal Banku „Społem“ od placu Wilsona. W związku z trwającym sezonem szkolnym sklep został zaopatrzony przede wszystkim w podręczniki i duży asortyment materiałów piśmiennych, w nastawieniu głównie na potrzeby uczniowskie. Wskutek spóźnionej pory przeprowadzki urządzenie jest na razie zupełnie prowizoryczne. Po ukończeniu sezonu szkolnego, księgarnia otrzyma właściwe urządzenie i będzie posiadała na składzie wszelkie wydawnictwa społeczne bratnich instytucyj, nowości beletrystyczne. Dział materiałów piśmiennych będzie mógł zaopatrywać od razu biura i instytucje.

■ Sezon szkolny w Warszawskiej Spółdzielni Księgarskiej.

Thuny dzieci i młodzieży, zapewniające nowy lokal W. S. K. w ciągu pierwszych tygodni po rozpoczęciu roku szkolnego wskazują wyraźnie na potrzebę należytego rozwiązania sprawy zapatrywania mieszkańców Żoliborza w książki szkolne. Księgarnia została w tym roku zaopatrzona znacznie lepiej niż w ubiegłym; pewne braki w asortymencie książek wynikały przede wszystkim z opóźnień i chaosu panującego na rynku księgarskim w ogóle.

Niepodobna jeszcze podać ścisłych liczb, ilustrujących wzrost obrotu WSK w porównaniu z rokiem ubiegłym, gdyż sezon szkolny jeszcze trwa, w zmniejszonym znacznie rozpędzie. Obroty w sklepie i dostawy dla spółdzielni uczniowskiej w czasie całego sezonu w roku ubiegłym wynosiły około 5000 złotych, analogiczne obroty w okresie od 5 do 15 września w tym roku przekroczyły już 8000.

K O M U N I K A T Y

Osiedle W. S. M. na Żoliborzu

● Ośrodek Ogrodniczy.

W ciągu okresu zimowego Ośrodek Ogrodniczy opracuje plan urządzenia skrzynek zaokiennych i jednolitej dekoracji balkonów w Osiedlu WSM na Żoliborzu. We właściwym czasie plan ten zostanie podany do wiadomości mieszkańców.

Stow. „Szkłane Domy“

● Biblioteka im. Kazimierza Tołwińskiego.

W dniach najbliższych biblioteka im. Kazimierza Tołwińskiego na Żoliborzu wprowadza następującą innowację: zamiast stołu, na którym czytelnicy dobierali sobie książki do czytania ustawione zostaną półki z książkami, dostępnymi do przejrzenia. Książki na półkach będą grupowane według pewnych zagadnień, co może być bardzo pomocne w celowym doborze lektury.

● Kursy.

Z dniem 1 października b. r. rozpoczną swą działalność Kursy języków obcych i kursy robót ręcznych. Bliższe szczegóły podają specjalne plakaty. Zapisy i informacje w biurze Stowarzyszenia.

● Koło Chałupniczej Pracy Ręcznej Kursów Robót ręcznych przy Szklanych Domach.

Przyjmujemy obstalunki z zakresów:

- 1) Przeróbka i reperacja ubrań i bielizny
- 2) Szycie fartuchów
- 3) Trykotarstwo
- 4) Reperacja dywanów-kilimów i tkanin
- 5) Haft kolorowy — sukniowy
- 6) Sztandary i proporce
- 7) Wzory do haftu białego i kolorowego
- 8) Kostiumy i kotyliony

● Koło Turystyczne.

Na skutek uchwały Zarządu Głównego R. T. T. Koło Turystyczne W. S. M. ogłasza rejestrację wszystkich dotychczasowych, stałych członków Koła.

Z dniem 1 września unieważnia się dotychczasowe legitymacje.

W związku z tym prosimy wszystkich członków Koła Żoliborskiego o złożenie nowych deklaracji oraz o wymianę starych legitymacji na nowe. Dyżury sekretariatu odbywają się w poniedziałki, wtorki i czwartki, w godz. od 18 do 19, w lokalu Koła (pokój 81, I kol.). Nadmieniamy jednocześnie, że rejestracja zarządzona jest do 15 października b. r. Wszyscy, którzy do tej pory nie przerejestrują się, będą podlegać warunkom nowowstępujących członków RTT.

● Cykl referatów dyskusyjnych dla kobiet.

Stow. „Szkłane Domy“ urządza z inicjatywy i przy współudziale „Gospody Spółdzielczej“ oraz Kół Ligi Kooperatystek na Żoliborzu i Rakowcu cykl referatów dla kobiet, które już pracują lub zamierzają pracować w komitetach sklepowych. Cykl ten obejmuje pięć podstawowych zagadnień, których znajomość konieczna jest do pracy w komitecie sklepowym. Ujęcie zagadnień metodą seminaryjną, zilustrowane zajęciami praktycznymi i pokazami, winno wywołać żywe zainteresowanie uczestniczek.

Zajęcia seminaryjne odbywać się będą raz na tydzień w czwartek w godz. 19.45 do 22 w postaci towarzyskich zebrań przy herbacie w świetlicy szkolnej RTPD (pl. Wilsona). Początek w czwartek, dnia 22 września. Program obejmuje następujące tematy:

1. Jak pracują spółdzielnie w Szwecji — wzory i wskazania dla nas.
2. Podstawy działalności i organizacja pracy naszej w komitecie sklepowym.
3. Kalkulacja i badanie cen.
4. Wygląd, urządzenie i organizacja sprzedaży w sklepach.
5. Jakość towarów i produkty „Społem“.

Uczestniczki nie ponoszą żadnych wydatków nie wyliczając kosztów wycieczek, przejazdów i t. p.

● Kursy na Rakowcu.



Wzorem lat ubiegłych „Szkłane Domy“ organizują na Rakowcu Popularne Kursy Doksztalujące na 3-ch poziomach. Wykłady obejmą następujące przedmioty: język polski (ortografia, stylistyka, gramatyka, literatura), matematyka (arytmetyka, algebra, geometria), geografia, historia, przyroda. W stosunku do lat poprzednich 3 ostatnie przedmioty, które były uwzględnione w formie pogadanek na lekcjach polskiego — zostały uwzględnione jako samoistne przedmioty.

Wykładowcami na kursach będą: Stanisław Chudoba (historia i geografia), L. Fisz (matematyka), Halina Kuczkowska (przyroda) i Leon Wudzki (polski).

Kursy rozpoczną się w pierwszych dniach października. Zapisy przyjmuje się do 1 października w godzinach od 10 do 12 i w poniedziałki, środy i piątki wieczorem od 17 do 19.

Niezależnie od kursów doksztalujących jest projektowany Kurs Bibliotekarski, przeznaczony dla współpracowników biblioteki oraz uczestników kursów doksztalujących i dobranych innych osób.

Oddział R.T.P.D. na Żoliborzu

● Godziny przyjęć interesantów.

Sekretariat RTPD czynny jest we wtorki i czwartki od 9 do 11 i od 17 do 19.

Dyrektor gimnazjum im. Limanowskiego przyjmuje we środy i soboty od godziny 10 do 11 i w każdy poniedziałek po pierwszym i piętnastym od 17 do 19.

Kierownik szkoły przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od 12 do 13 i w każdy czwartek po pierwszym i piętnastym od 18 do 19. Kierowniczka przedszkola przyjmuje w przedszkolu w poniedziałki i środy od 13 do 14 i w piątki od 19 do 20.

Lekarz szkolny udziela informacji w lokalu szkoły, w każdy czwartek po pierwszym i piętnastym od 18 do 19.

● Zapisy do przedszkola.

Zajęcia w przedszkolu zostały rozpoczęte dla wszystkich grup wieku przedszkolnego. Zapisy przyjmuje nadal kierowniczka przedszkola.

● Kursy Muzyczne.

Lekcje gry na fortepianie na kursach muzycznych rozpoczęły się z początkiem roku szkolnego. Lekcje gry na skrzypcach rozpoczną się dnia 1 października. W sprawie obu rodzajów lekcji zapisy przyjmuje i informacji udziela sekretariat RTPD we wtorki i czwartki od 9 do 11 i od 17 do 19.

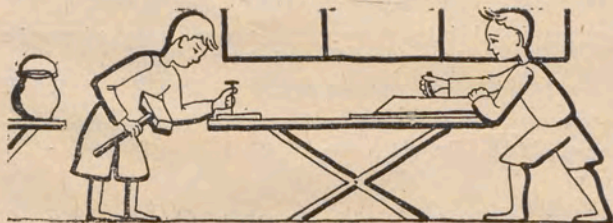
● Rytmika świetlicowa.

Od dnia 15 września uruchomione zostały lekcje rytmiki i plastyki dla początkujących i zaawansowanych. Informacji udziela i zapisy przyjmuje sekretariat RTPD.

● Sekretariat Przedszkola i Świetlic na Rakowcu.

Sekretariat Przedszkola i Świetlic na Rakowcu czynny jest w poniedziałki, środy i piątki, w godzinach od 10 do 12-ej.

● Warsztaty.



Zawiadamiamy wszystkie dzieci osiedla, że od początku października uruchomione zostaną warsztaty świetlicowe. Warsztaty mieszczą się w I kolonii WSM w przyziemiu XV-ej klatki schodowej, wyposażone są w urządzenia do obróbki drzewa, metalu i szkła.

Przypominamy, że na zajęcia popołudniowe w warsztatach uczęszczać mogą wszystkie dzieci osiedla zarówno chłopcy, jak dziewczynki bez wnoszenia jakichkolwiek opłat.

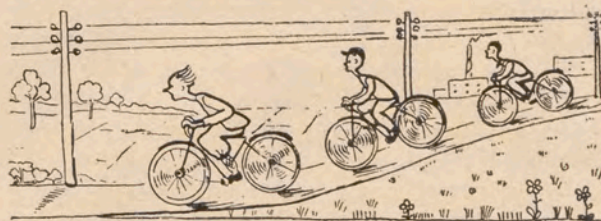
Zajęcia dla dzieci z V, VI i VII-go oddz. szkoły powsz. będą się odbywały w poniedziałki i środy w godz. 5 — 7 popoł. Zapisy na miejscu.

● BAJ w programie Kongresu Dziecka.

Na zaproszenie Komitetu Kongresu Dziecka na zakończenie obrad Kongresu, dn. 4-go października BAJ odegra w sali Konserwatorium jeden z najlepszych programów swego repertuaru „4 mile za piec“.

KU PAMIĘCI

ROWERZYSTOM. Przypominamy wszystkim kolarzom Osiedla, że na dziedzińce nie wolno wjeżdżać na rowerach bo dziedzińce nie mają osobnych torów kolarskich, a w ogóle nie ma konieczności wjeżdżać np. do mieszkania na koniu.



TRZEPACZKOM. Ostatnio zauważyliśmy kilka wypadków trzepania ubrań na klatkach schodowych. Otóż wolno Tomku w swoim domku, ale na klatce schodowej nie. Wolno więc każdemu trzepnąć sobie we własnym mieszkaniu o dowolnej porze. Przy śniadaniu — kołderką i prześcieradłem, przy obiedzie — dywanikiem, a przy kolacji jeszcze jakąś częścią bielizny czy garderoby. Nosy jednak i płuca ludzi chadzających po schodach nie są odkurzaczami, więc dlatego klatka schodowa jest do chodzenia, a nie do trzepania (za wyjątkiem trzepania językiem, bo to

WRZESIEŃ TO MIESIĄC PROPAGANDY „ROBOTNIKA“

„Naprzodu“, „Robotnika Poznańsko-Pomorskiego“, „Robotnika Radomia, Kiele i Skarżyska“, „Łodzianina“, „Gazety Robotniczej“, „Robotnika Białostockiego“, „Robotnika Płotkowskiego“, „Robotnika Zagłębia i Częstochowy“.

JEDNAJCIE NOWYCH CZYTELNIKÓW I PRENUMERATORÓW.

BRAK PISMA W KIOSKACH I U KOLPORTERÓW reklamujcie niezwłocznie w administracji centralnej!

ORGANIZUJCIE ONIE KOLPORTAŻU U LICZNEGO codziennej porannej prasy socjalistycznej.

Redakcja centralna: Warszawa, ul. Warecka 7, tel. 5-06-70.

Administracja centralna: Warszawa, ul. Warecka 7, tel. 5-13-80.

dozwolony wyjątek). Przypominamy więc, że trzepanie ubrań i pościeli winno odbywać się godz. od 9 do 11 wyłącznie na trzepakach.

WŁASCICIELOM PSÓW. Dowiadujemy się, że lokatorzy mieszkań parterowych skarżą się, że właściciele psów nie trują się o to, żeby psy wyprowadzać dalej od klatki schodowej, lecz pozwalają psom zaiatwiać się na schodach. Psy są może zadowolone, ale lokatorzy stanowczo nie. Psy nie mają zapewne poczucia wstydu i świadomości obowiązków społecznych, ale ludzie tak. Więc ostrzegamy, że o ile podobne wypadki powtórzą się, to sprawa oprze się o Komisję Dyscyplinarną. Oczywiście zgodnie z tradycyjnymi zasadami prawa karnego odpowiadać będą nie psy lecz ich właściciele.

PONIEKTÓRYM CZYTELNIKOM NASZEJ BIBLIOTEKI. Pisze nam jeden z mieszkańców WSM, że od pewnego czasu na książkach naszej biblioteki grasuje jakaś osoba, która w wypożyczanych przez się książkach wydrapuje niemile jej widocznie słowa, a nawet całe zdania (np. w książce Wittlina „Sól ziemi“ około 8 wierszy). Poza tym osoba ta lub pokrewne jej duchem trudnią się wyrrywaniem kartek. Jeżeli już tak jest, jeżeli ci nie wykryci dotychczas sadyści książkowi czują taki nieprzeparty mus wydrapywania kartek, to niechże kupią sobie na własność kilka książek i niech wówczas dają w pełni upust swoim namiętnościom. Mogą wówczas wydrapywać i wyrrywać całymi dniami. Mogą zamazywać atramentem np. wszystkie wyrazy zaczynające się na „b“ czy „d“, mogą pluć w książkę, ciskać po kątach i pastwić się na wszelkie możliwe sposoby. Jeżeli jednak takie zaspakajanie ukrywanych namiętności odbywa się kosztem cudzej, własności społecznej stanowiącej książki, to wówczas jest to bardziej jeszcze brzydki postęp, aniżeli potajemne uprawianie piśmiennictwa i pęczki na ścianach ubikacji publicznych.

DO CZYTELNIKÓW MIESZKAŃCÓW WSM.

Dział „Ku pamięci“ to ma być nasza „camera obscura“ WSM., nasze zwierciadło, w którym będzie mógł zobaczyć siebie każdy, kto ma „nieczyście“ sumienie wobec regulaminów i zarządzeń, uchwał, czy innych norm współżycia określonych przez WSM. i inne nasze organizacje. Każdy kto uchyla się lub omija pisane i niepisane obowiązki narzucone przez warunki gromadzkiego pożycia. Dział „Ku pamięci“ to nasz delikatny jedwabny biczyk, którym będziemy popędzać wszystkich na-

szych „sobiepanów“, wszystkich zacofanych i dezorganizujących nasze życie zbiorowe elementów.

Uspołecznienie naszego osiedla jeżeli ma być skuteczne i trwałe, musi zniżyć się do najniższych pozornie drobiazgow dni powszedniego. I dlatego dużą wagę przypisujemy temu działowi „Ku pamięci“. Materiał będą dostarczać nam komunikaty naszych organizacji, notujących te lub inne drobiazgi naszego „sobiepaństwa“. Ale to nie może wystarczyć. Liczymy na masową współpracę naszych czytelników, mieszkańców WSM. Dostarczajcie więc nam tworzywa! Piszcie do nas, o każdym zauważonym przez was wypadku niespołeczności, niespółdzielczego zachowania się. Liczymy na współpracę nie tylko starych ale i młodych.

K A J A K I

naprawa — części

B. ROBAKIEWICZ kol. VII m. 119

NIEMIECKIEGO ułatwoną metodą udziela niemka rodowita. Konwersacja, korespondencja. Warunki przystępne.

V Kolonia m. 147, tel. 12-56-75.

Haft biały, kolorowy, monogramy

Dokładnie, szybko i niedrogo.

V Kolonia m. 147, tel. 12-56-75.

CEROWANIE pończoch i skarpetek

po cenach przystępnych

W. KIELAKOWA Kol. 1 m. 72.

Konicowa — Emilia

Angielskiego, francuskiego lekcje rozpoczęłam, tel. 12.61.83 godz. od 6-ej wiecz. USTRONIE 2 m. 100.

PALMA do sprzedania okazjnie Suzina 3 m. 146

SZEW C St. Dębicki

przyjmuje obstalunki i reperacje, wykonuje obuwię jesienne trwałe i nieprzemakalne

Ceny przystępne. Suzina 3 m. 39 7 kolonia 4 klatka

CENY OGŁOSZEŃ: Za miejsce wysokości 1 mm, szerokości 1 łamu, dla członków W. S. M. — 10 groszy, dla osób obcych 20 groszy.

Prenumerata roczna 3 zł. Wpłacać na konto czekowe Warsz. Spółdz. Mieszk. w P. K. O. Nr. 9567, z oznaczeniem: Prenumerata „Życia W. S. M.“.

Bezrobotni, poszukujący pracy mogą przez Stow. „Szklane Domy“ uzyskać ogłoszenie wysokości do 2 cm bezpłatnie.

SEKRETARJAT REDAKCJI czynny jest w poniedziałki i piątki od godz. 18 do 19 w biurze Stowarzyszenia „Szklane Domy“.

Redaktor: ST. TOŁWIŃSKI,

Wydawca: WARSZAWSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA, WARSZAWA, UL. KRASIŃSKIEGO 16

Druk Sp. Nakł.-Wydawnicza „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.